Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Ostateczne wyniki Challenge'u.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 213. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 18 września 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Zwycięstwo.

Wczorajszej niedzieli cała Polska śledziła z zapartym oddechem końcowy etap międzynarodowego turnieju lotniczego Challenge'u, rozstrzygającego o prymat narodów europejskich w lotnictwie turystycznem i sportowem. 200.000 ludzi na polu mokotowskiem w Warszawie, miljony przy radjoaparatach czekały *w ogromnem naprężeniu na* ukazanie się zwycięzcy i obwieszczenie zwycięstwa. *Wśród ogromnego* napięcia na wypełnionych po brzegi trybunach i niemniejszego przy radjoaparatach, z których rozlegał się głos wzruszonego do głębi speakera, zjawił się na horyzoncie jako pierwszy aparat polski, kierowany sprawną ręką jednego z naszych asów lotniczych **kapitana Bajana.** O godzinie 17,12½ meta ujrzała nad sobą jako zwycięzcę Polaka. W kilka minut później rozentuzjazmowani widzowie i radjosłuchacze witali oklaskami drugiego zwycięzcę, Polaka **pilota Płonczyńskiego.**

W Challenge'u roku 1934 bezapelacyjnie zwyciężyła Polska, zajmując dwa pierwsze miejsca. Spadek, pozostawiony lotnictwu polskiemu i Polsce przez zwycięzców ostatniego Challenge'u ś. p. Żwirkę i Wigurę, został Polsce zachowany.

Tegoroczne zwycięstwo ma znaczenie tem większe, że **wywalczone zostało na aparatach polskiej konstrukcji, słynnych już dziś w całym świecie „RWD", zaopatrzonych w polskie silniki „Skody", których budowniczym jest Polak inżynier Nowkuński.**

Ten fakt ma ogromne znaczenie, jest bowiem dowodem, że **Polska w dziedzinie lotnictwa zupełnie uniezależniła się od obcych warsztatów i zajęła przodujące miejsce dzięki talentowi swoich lotników i doskonałości polskiego materjału.** Zwycięstwo tem piękniejsze, że w pobitem polu pozostali reprezentanci narodów, które doniedawna dzięki dłuższemu doświadczeniu i dobrze rozwiniętemu przemysłowi lotniczemu przodowały. Radość nasza i duma są więc zupełnie uzasadnione.

Główny organizator tegorocznego Challenge'u z ramienia Aeroklubu Polski **p. pułkownik Kwieciński** podkreślił przy zakończeniu turnieju trafnie, że zwycięstwo zawdzięczamy trzem czynnikom: **Polskim konstruktorom,** którzy dali aparaty pierwszorzędne, dostosowane do ciężkich warunków turnieju, **polskim lotnikom,** którzy nieludzkim wysiłkiem bronili barw naszego narodu, **i społeczeństwu,** które swoją wiarą, popartą niesłychaną ofiarnością, tchnęło w naszych latających rycerzy niezłomną wolę zwycięstwa.

Zgrane współdziałanie wszystkich tych trzech czynników dały nam zwycięstwo, które rozsławi Imię Polski na cały świat.

Organizacja i staranne przygotowanie naszej ekipy do walki o prymat Polski w lotnictwie turystycznem Europy, mogą i powinny być przykładem, dla innych organizacyj, które na teren międzynarodowy wysyłają polskich zawodników. Ostatni mecz piłkarski Polska — Niemcy oczywiście nie może być ani rozmiarami ani znaczeniem porównany z Challenge'm, ale jest ciekawy z punktu widzenia psychologicznego; wykazał on, ile pod względem organizacji i duchowego przygotowania polskich drużyn jest do zrobienia. Nawet korespondentowi „Berliner Tageblattu", który był na tym meczu, podpadło, że **Polska posiada materjał pod względem technicznym bardzo dobry ale szwankujący, jeżeli chodzi o wiarę w własne siły.** Naszym zawodnikom najczęściej właśnie dlatego tylko się nie powodzi na gruncie międzynarodowym, że zgóry są przekonani o wyższości obcych.

Przebieg Challenge'u tegorocznego, kończącego się podwójnem polskiem zwycięstwem, wykazał dobitnie, że **takie uczucie („Minderwertigkeitsgefühl") jest zupełnie nieuzasadnione.** My nie jesteśmy gorsi od innych. **My pod wieloma względami nad innymi górujemy. Trzeba więc tylko mieć wiarę w własne siły!** Ta wiara, przenikająca odpowiednio przygotowanych zawodników, da nam w przyszłości niejedno jeszcze zwycięstwo barw polskich w takich czy innych międzynarodowych zawodach.

Dzielni nasi lotnicy, **kapitan Bajan i pilot Płonczyński** jak i wszyscy inni, którzy naprawdę spełnili więcej niż swój obowiązek, choć niedanem im było stanąć obok dwóch pierwszych, pokazali nam drogę do zwycięskiej walki o chwałę Ojczyzny. **To dalsza ich zasługa.**

Brak nam słów, ażeby im za to wyrazić naszą wdzięczność. Szczery entuzjazm, z jakim ich a przez to i Polski zwycięstwo powitał cały naród, niechaj im będzie dobrze zasłużoną nagrodą.

E. B.

Bajan i Płonczyński zwyciężyli.

Generalny triumf polskich lotników, polskich samolotów i polskich silników.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z zakończenia Challenge'u.

Cała Polska czekała z biciem serca na to, co się wczoraj spełniło. I cała Polska wybuchła spontanicznym entuzjazmem, gdy stało się faktem, że

w międzynarodowym turnieju lotniczym pierwsze miejsce zajął kapitan-pilot Jerzy Bajan, któremu towarzyszył starszy majster wojskowy Gustaw Pokrzywka; drugie miejsce zajął pilot komunikacyjny Stanisław Płonczyński z towarzyszem starszym majstrem wojskowym Stanisławem Zientkiem;

— obaj na polskich samolotach RWD 9, zaopatrzonych w silniki Skoda Gr-760, całkowicie wykonane w kraju według oryginalnych koncepcyj polskich konstruktorów.

Bydgoszcz dowiedziała się o wspaniałem zwycięstwie polskich lotników **z dodatków nadzwyczajnych „Dziennika Bydgoskiego", które już w pół godziny po minięciu mety przez kpt. Bajana zostały rozchwytane na mieście.**

Przynosiły one relację, którą otrzymaliśmy dzięki **bezpośredniemu połączeniu z naszym specjalnym sprawozdawcą na lotnisku mokotowskiem w Warszawie.**

O godz. 17,15, to znaczy w 3 minuty po zdobyciu tytułu mistrzowskiego przez Polaka, druty poniosły do stolicy następujący

TELEGRAM

Jerzy Bajan
Aeroklub Polski
Warszawa.

Zwycięzcy Challenge'u zasyła serdeczne gratulacje i wyraża najgłębszą wdzięczność

„Dziennik Bydgoski".

Nie wątpimy, że treść tej depeszy wyraża myśli i uczucia całego społeczeństwa ziem zachodnich.

Pierwsi lotnicy świata.



W międzynarodowym turnieju lotniczym zwyciężyli kpt. Jerzy Bajan (z prawej) i pilot Stanisław Płonczyński (z lewej).

Wielki dzień.

Oto jednak **szczegółowa relacja naszego sprawozdawcy warszawskiego: Cudny był dzień, 16 września 1934. Ostatni dzień Challenge'u.** Już sam przepiękny ranek nastrajał umysły i serca jak najwznioślej. Dnia tego **serca Polaków biły zgodnym, szalonym rytmem,** bo jakikolwiekby był wynik dla nas ostatniego wyścigu samolotów, to jednak nasz orszak skrzydlaty dał ze siebie przepiękne widowisko walki, godnej najświetniejszych olimpijczyków. **Pod niebem drużyna nasza zdała swój egzamin jak najlepiej.** Nasi bohaterowie skrzydlaci wypełnili **testament Żwirki.** A był on niemałej wagi i stawiał przed nami ogrom wysiłków i pracy. Żwirko powiedział po swem oszałamiającem zwycięstwie:

Zwycięstwo, odniesione w tegorocznym Challenge'u zmusza całe

(Ciąg dalszy na str. 2)

społeczeństwo do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Nie wolno nam zmarnować tego, co zostało zdobyte. Musimy się wszyscy skupić pod hasłem: zwyciężymy w Challenge'u.

Zostało powiedziane wielkie słowo: zwycięstwo. **Kochany kapitanie, niezapomniany bohaterze, twój testament został spełniony.** Ambitni twoi towarzysze spełnili go i w próbach technicznych, i nad Pirenejami, Alpami, Saharą i w groźnem Rimini, i na niebezpiecznym odcinku pod Bordeaux, i wreszcie lecąc nad morzem, gdy życie jednego z nich wisiało na włosku, bo motor zaczął źle działać i świece „nawalały". Byli dzielni, silni, wytrwali, pełni brawury, **walczyli tak, jak umieli najlepiej.**

Wszyscy są godni laurowego wieńca.

I Gedgowd, który pierwszy wpadał do naszych miast, a u bram stolicy zwyciężał w szalonym wyścigu z niebezpiecznym Niemcem.

I Włodarkiewicz, najszybszy lotnik Challenge"u, któremu dopiero na ziemi polskiej się nie poszczęściło. Młodziutki ten lotnik zdobył sobie sympatję i serca nietylko u Polaków, ale u całej elity lotników europejskich. I tylu, tylu innym należy się wieniec laurowy. Nazwiska ich powtarzane były od rana do wieczora, przy czytaniu gazet, ślęczeniu godzinami nad mapą, śledzeniu cyfr, punktów i maszyn.

Nazwiska te powtarzała cała Polska od dwóch tygodni, wszyscy entuzjastyczni, rozmiłowani i rozkochani śledzili to wielkie, gigantyczne widowisko międzynarodowego turnieju lotniczego. Ileż wzruszenia dał ziomkom swym taki Płonczyński. Po przykrym wypadku przymusowego lądowania zaciął zęby i jakby na nowo rozpoczął wspaniałą walkę, aż **nadrobił wszystko i w rezultacie zdobył drugie miejsce w locie okrężnym.**

Szczęście w nierównej mierze sprzyjało wszystkim. Nieraz najnieoczekiwaniej padała pod skrzydła polskie kłoda. A jednak **wszystkich zawodników i tych mniej znanych mechaników wita dziś Polska cała, jako zwycięzców, bo sprawiedliwie zapracowali na ten zaszczytny i chwalebny tytuł.** Ze wszystkich stron Polski w dzisiejszy jakże piękny dzień niedzielny idzie ku nim wołanie: **WITAJCIE ZWYCIĘZCY! CZEŚĆ NIEUSTRASZONYM!** Jest to ten sam krzyk triumfu, który rozbrzmiewa po Polsce od dwóch lat, od ostatniego Challenge'u. **Dziś na lotnisku mokotowskiem 100 tys. Polaków podchwyciło ten okrzyk, gdy Bajan poderwał się z ziemi do lotu po zwycięstwo i po dziedzictwo sławy niezapomnianego Żwirki.** Czy zachowa dla Polski zwycięstwo skrzydlate? Oto pytanie, które dziś było na ustach wszystkich. Wszyscy o tem mówili. **Jeden tylko Bajan był, jak zresztą zwykle, zamknięty w sobie i milczący.** Usposobieniem swojem, skromnością i małomównością, brawurą i wytrwałością zdobywał dla siebie podziw i sławę z chwilą, gdy wysunął się na czoło polskiej ekipy. Dziś ma on powiedzieć ostatnie słowo. **Cała Polska w tej chwili mu błogosławi na zwycięski lot.** Cała Polska i ta na lotnisku, i ta przy megafonach i ta wisząca od 9 września przy słuchawkach radjowych — wszyscy wołają: **MY CHCE-MY BA-JA-NA.**



Kapitan-pilot Jerzy Bajan

Zwycięzca Challenge'u liczy lat 33, urodził się we Lwowie, jest pilotem wojskowym od r. 1925, wchodzi w skład 2 pułku lotniczego w Krakowie. Znakomity akrobata lotniczy, brał udział w wielu międzynarodowych zawodach, uzyskując szereg pierwszych nagród zarówno w lotach okrężnych, jak i za akrobację. Brał udział w Challenge'u 1930 i 1932, uzyskując 11 miejsce.

Przed decydującem wyścigiem.

Za chwilę rozegra się **ostatnia walka Challenge'u w wyścigu maszyn. Bajan ma 1858 punktów, Płonczyński 1821 i Seideman 1813.** Między tą trójką rozgrywać się będzie najbardziej zacięta walka. **Kto pierwszy doleci do mety, ten zostaje zwycięzcą Challenge'u.** Bajan więc musi uciekać jak najdalej i nie dać się doścignąć rywalom. **Wyścig ten odbywa się na tej samej trasie, na której dokonano próby zużycia paliwa, a więc na trójkącie Mokotów-Nowosolna-Głowaczów-Mokotów o łącznej długości 297 kilometrów.** Punktowanie próby szybkości maksymalnej jest bardzo proste: jeden punkt na każdy kilometr szybkości powyżej 210 km. na godzinę.

A więc jesteśmy w najwyższem naprężeniu — oczekujemy decydującej rozgrywki.

Ostatnie przygotowania maszyn.

Od chwili przylotu zawodników do Warszawy **maszyny ich znalazły się pod czułą opieką całej armji mechaników.** Pracowali oni dzień i noc, zmieniając nawet dobre części armatury, na których zmianę pozwala regulamin. Niejeden inżynier sam zakasał rękawy, pracując przy maszynie. Wchodzi tu bowiem w grę nietylko ich ambicja sportowa, ale zaangażowany jest w wytrzymałości samolotów i motorów interes fabryki. **Nasze np. RWD 9 trzymały się dzielnie, gdy niemieckie „Klemmy" dosłownie rozsypały się po drodze.** Nienajlepiej zdały egzamin motory amerykańskie „Menascho Bucanier" wbudowane w polskie samoloty „PZL 26" pomimo, że budowała je fabryka znana w całym świecie. Podrywa to zaufanie do fabryki.

Włodarkiewicz wycofany.

Z wielkiem współczuciem przyjęto do wiadomości, że **nasz najszybszy lotnik w Challenge'u Włodarkiewicz został wycofany z Challenge'u.** Jak wiadomo lądował on przymusowo w Mościcach. Dotarł do Warszawy w sobotę o godz. 17.34. Okazało się jednak, że **przy naprawie maszyny musiał zerwać plomby, nałożone na motor i z tej przyczyny został zdyskwalifikowany.** Tak więc pozostało w szrankach tylko **8 Niemców (z 13), 6 Polaków (z 11), 3 Czechosłowaków i 2 Włochów (z 6-ciu).**

Zwycięzca Atlantyku — zwycięzcy przestworzy.



Zwycięzca Atlantyku mjr. Skarżyński w serdecznym uścisku gratuluje zwycięstwa w Challenge'u kpt. Bajanowi. Obok stoi organizator Challenge'u pułkownik Kwieciński.

W oczekiwaniu na start Bajana.

Na lotnisku **mrowie publiczności.** Zapełnione są również loże reprezentacyjne. Jest już premjer Kozłowski oraz wszyscy ministrowie, generalicja, dyplomacja. **Przybywającego Pana Prezydenta wraz z małżonką powitano hymnem narodowym i oklaskami.** Silne oddziały policji pieszej i konnej pilnują porządku, który jest wzorowy. Napięcie tego wielkiego tłumu jest nieprawdopodobnie wielkie. **Wszystkich Polaków łączy jedna wola i wiara w zwycięstwo polskich skrzydeł.** Szanse nasze są doskonałe. Ta wola zwycięstwa u nas jest naprawdę olbrzymia, upajająca. Godzina startu została nieco przesunięta. Niemal w ostatniej chwili dowiadujemy się, że **Bajanowi przy skrupulatnych obliczeniach odjęto 3 punkty, jednak na lotnisku niema nikogo, ktoby wątpił w nasze zwycięstwo.** Patrzymy na naszych lotników, są spokojni i opanowani. **Bajan o godz. 14 po południu zjadł obiad u swego kolegi i przyjaciela, znanego lotnika Orlińskiego.** Samopoczucie jego podobno jest jak najlepsze.

Bajan leci...

Mała, zgrabna maszyna, czerwono-biała zbliża się do startu i ustawia się odpowiednio. Kula czerwona z białym pasem podnosi się do góry. Jest godz. 4. **Bajan rusza z miejsca.** Lekko unosi się w górę, krąży nad punktem kontrolnym. O godz. 16 min. 1,5 znalazł się na linji startowej, którą przeskoczył i począł raptownie znikać, lecąc pod słońce. **Warunki atmosferyczne są idealne.** Na drugim i następnych punktach kontrolnych Bajanowi nie będzie już słońce zaglądało w oczy.

W 10 minut później wyruszył Płonczyński. Znowu zrywa się huragan oklasków i okrzyków. Lotnicy są przesądni, to też nikt im nie życzy szczęśliwej drogi. Z pośród tych tłumów wzbija się jeden okrzyk: **wracaj jak najprędzej.** Za dwie minuty zrywa się do lotu Seideman. Kilka tysięcy Niemców wznosi okrzyki i podnosi ręce do góry. Wiwatują również Polacy. W ten sposób startowali kolejno wszyscy zawodnicy.

Spontaniczna radość wybucha na wiadomość, że **Bajan jest już na pierwszym punkcie kontrolnym w Nowosolnej.** Przyleciał o godz., 16 m. 26. Trasa ta wynosiła 108 km. **Miał więc bardzo dobrą szybkość, do 260 km.**

Płonczyński nad Nowosolną zjawił się o godz. 16,36, przelatując ten odcinek z szybkością do 252 km. na godz. Takąż samą szybkość mniej więcej wykazał Seideman.

Bajan — pierwszy.

Na horyzoncie ukazuje się **czerwono-biały górnopłatowiec. Był to Bajan.** Entuzjazm tłumów nie miał wprost granic. **Wszyscy byli upojeni radością.** Klaskano, wznoszono okrzyki, wyrzucano w górę kapelusze i laski. Pojawiło się też mnóstwo chorągiewek o barwach aeroklubu polskiego. **Chorągiewkami temi powiewano na cześć zwycięzcy Challenge'u.** Samolot lekko osiadł na lotnisku. Publiczność była wzorowa, nic nie zamąciło porządku i **dalsze lądowania odbyły się wzorowo.** Publicznoćś okazała duże wyrobienie. Do maszyny podbiegła obsługa, która samolot zaciągnęła do hangaru. **Bajan wyskoczył z maszyny i wpadł w ramiona kolegów.** Z takiemż wzruszeniem był witany jego mechanik Pokrzywka.

Płonczyński wraca.

Gdy na horyzoncie ukazała się maszyna Płonczyńskiego, który zdobył drugie miejsce dla Polski w wielu oczach pokazały się łzy radości i serdecznego wzruszenia. Znowu okrzyki na trybunach i wielkie brawa. **Płonczyński zrobił nad trybunami honorową rundę i ręką pozdrawiał rozszalałe wprost tłumy.** W tym czasie **na lotnisku i na najbliższych ulicach zgromadziło się około 200 tys. ludzi.**

W dwie minuty później **ukazał się Seideman.** Spotkał się z bardzo serdecznem przyjęciem publiczności, która pozdrawiała zdobywcę trzeciego miejsca w Challenge'u, rzetelnie zapracowanego przez drużynę niemiecką. **Jako czwarty nadleciał Czech Ambruz.**

Zwycięstwo drużynowe trójki czechosłowackiej było naprawdę piękne. Czechów darzono wyjątkowemi oklaskami i serdecznemi okrzykami. Cieszono się, jak z własnego zwycięstwa.

Bajan w loży Pana Prezydenta.

W samochodzie ukazał się **Bajan wraz ze swym mechanikiem Pokrzywką.** Publiczność przyjmowała ich nadzwyczajnie. Obsypano ich wprost kwiatami. Powietrze wstrząsało się od grzmotu spontanicznych, radosnych okrzyków. Za chwilę **zwycięzcy znaleźli się w loży Pana Prezydenta, który rozrzewniony wziął w ramiona Bajana i serdecznie go ucałował.** Równocześnie Pan Prezydent **udekorował Bajana orderem Polonia Restituta 4-tej klasy, sierżant Pokrzywka otrzymał złoty krzyż zasługi.**

Jest rzeczą niezwykle miłą, jak te tłumy umiały ocenić prace mechanika, któremi przysłużył się do zwycięstwa. **Obok Bajana nazwisko Pokrzywki nie schodziło z ust tysięcznych tłumów.**

Płonczyński również otrzymał order „Polonia Restituta".

Podobny zaszczyt spotkał Płonczyńskiego i jego mech. Byli oni również przedstawieni Panu Prezydentowi, który im jak najserdeczniej gratulował tak pięknego zwycięstwa. **Płonczyński został udekorowany przez Pana Prezydenta orderem „Polonia Restituta" piątej klasy, jego mechanik Zientek zaś otrzymał srebrny krzyż zasługi.**

Wzruszająca była chwila, gdy **przy dźwiękach hymnu narodowego została wciągnięta na najwyższy maszt chorągiew polską, zwiastująca o zdobyciu przez Polaków pierwszego miejsca, a po prawej stronie znowu zatriumfowały barwy polskie, świadczące o naszem drugiem miejscu w Challenge'u.** A więc już po raz drugi **drogocenny puhar Challenge'owy dostał się w ręce Polaków.**

Następnie wciągnięto na masz **chorągwie niemieckie i odegrano hymn niemiecki.** Zerwała się burza oklasków. W ten sposób Polacy gratulowali Niemcom zasłużonego zwycięstwa i trzeciej nagrody. Wielkie brawa odezwały się, gdy orkiestra odegrała **hymn czeski.** Chorągiew czechosłowacka na maszcie nie ukazała się, gdyż Ambruz zdobył czwarte miejsce. Wreszcie odegrano **hymn włoski.**

Długi czas **publiczność nie chciała wypuścić ze swych rąk bohaterskich lotników, których obnoszono na rękach.** Długo jeszcze lotnisko rozbrzmiewało

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej)

Wszystkie kościoły świata

przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów.

Genewa. (KAP) Duże wrażenie wśród delegacji państw przybyłych na Zgromadzenie Ligi Narodów wywołał memorjał, złożony przez przedstawicieli różnych wyznań, wypowiadających się przeciwko przyjęciu Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów i wskazujących na fatalne następstwa, jakie przyjęcie to dla Ligi może wywołać.

Autorzy memorjału powołują się przedewszystkiem na zastrzeżenia organu watykańskiego **„Osservatore Romano“**, który w bardzo ostrych słowach **piętnuje system niewolnictwa, panujący w Bolszewji, ucisk i prześladowanie mniejszości narodowych, zwłaszcza na Ukrainie i Kaukazie, tudzież dzikie znęcanie się nad wyznawcami Boga.** Organ watykański przewiduje, że wejście Sowietów do Ligi Narodów ostatecznie **podważy prestiż i zaufanie do instytucji genewskiej.**

Stanowisko katolickie popiera silnie rezolucja kongresu rady ekonomicznej wyznań protestanckich w Fanö w sierpniu rb. stawiając żądanie uzyskania gwarancyj od Sowietów tolerancji religijnej jako warunek dopuszczenia Rosji do Ligi Narodów.

Konsystorz narodowego kościoła protestanckiego w Genewie powziął ostatnio uchwały, podane przez całą prasę szwajcarską, w której stwierdza, że **obecność Sowietów w Lidze Narodów byłaby obelgą wyrządzoną całemu światu chrześcijańskiemu.**

Jak się dowiaduje korespondent KAP., rzecznicy wprowadzenia Sowietów do Ligi Narodów starają się przekonać **koła katolickie,** grupujące się zwłaszcza dokoła biskupa Besson, że Rosja sowiecka w razie przyjęcia jej do Ligi Narodów **gotowa jest zapewnić swobodę kultu i wyznania,** czyli rozciągnąć uprawnienia obywateli amerykańskich w Sowietach na obywateli innych państw.



Sensacyjny zatarg

w sądzie partyjnym Stronnictwa Ludowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi „PID“ na posiedzeniu sądu partyjnego Stron. Lud. doszło do ostrego zatargu. Na wstępie obrad członek sądu adw. Urbanowicz złożył oświadczenie, iż występuje on z grona sędziów do czasu rozstrzygnięcia jego sprawy przez Radę Adwokacką.

Jak wiadomo, adw. Urbanowicz poddał się decyzjom Rady Adwokackiej wobec wysunięcia przeciw niemu zarzutów, iż uczestniczył on w słynnej ugodzie Biskupickiej, zawartej przez francuski koncern żyrardowski z polską mniejszością.

W dalszym toku obrad część członków, reprezentujących dawne stronnictwo Chłopskie wystąpiło przeciwko prezesowi St. Thugutowi, zgłaszając wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Wniosek ten uzyskał większość, wobec czego obrady sądu partyjnego zostały przerwane.

Na poniedziałek dn. 17 bm. zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie sądu partyjnego dla rozstrzygnięcia kwestji przewodnictwa. (r)

——::——

Jak „Iskra“ oceniła mowę Barthou.

Warszawa. (Tel. wł.) We wczorajszych pismach wieczornych sanacyjnych ukazała się depesza z Genewy agencji Iskry, która w sposób dość ostry ocenia przemówienie ministra spraw zagranicznych p. Barthou. W ostatniej chwili redakcja **wycofała sama niektóre ustępy z doniesień Iskry.**

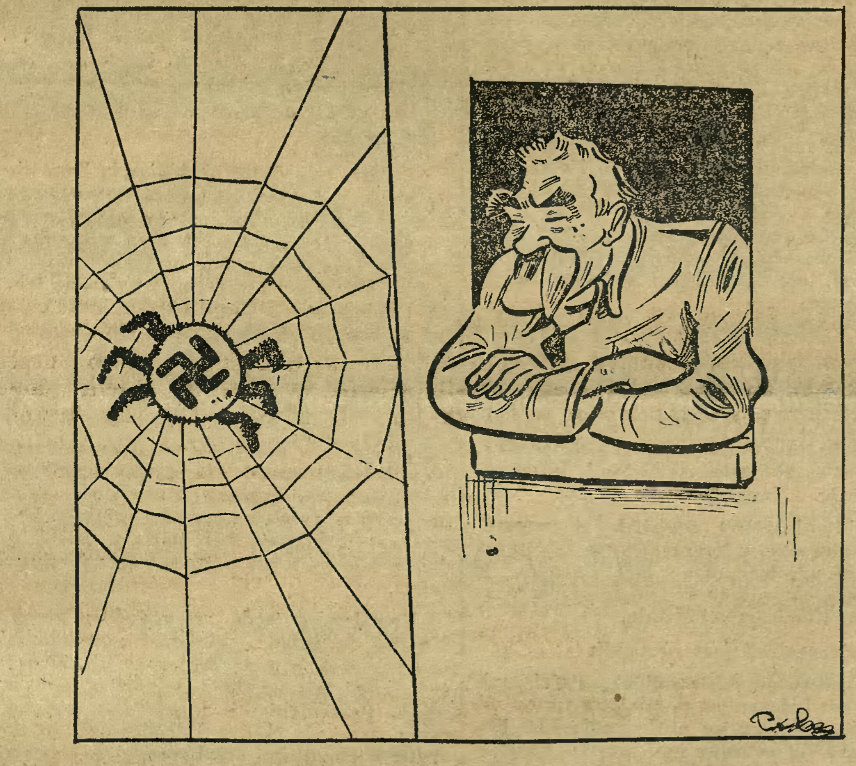
Agencja ta m. in. podaje: Uwydatnić należy specyficzny charakter mowy ministra Barthou. Nie mógł on nie uznać, że obecny stan ochronny prawnej mniejszości narodowych, oparty o traktat międzynarodowy, nie da się nadal utrzymać. Ze słów jego również wynikało, że Francja nie może się sprzeciwiać reformie traktatu mniejszościowego.

Nimniej jednak wrażenie ogólne, jakie wywarło przemówienie ministra spraw zagranicznych Francji jest takie, iż było ono wygłoszone dość odruchowo, może nawet ulegając sugestjom pewnej części prasy francuskiej. Minister Barthou brak argumentów przeciw stanowisku Polski **starał się pokryć ostrzejszą grą słów przy omawianiu prawnej strony zagadnienia.**

Wystąpienie ministra Barthou **nie było takie, jakiego mogliśmy się spodziewać od przedstawiciela państwa sojuszniczego.**

Tak kończy swoją depeszę z Genewy agencja Iskra. (r)

Pan Marszałek i jego sąsiad.



Snuje krzyżak swoją sieć, guzik z tego będzie mieć!

Pani Tabouis majaczy.

Paryż. (PAT) Komentując przemówienie ministra Becka w Genewie publicystka Tabouis pisze w „L'Oeuvre“, że mowa ministra Becka jest **największym ciosem, jaki kiedykolwiek wymierzony był w Ligę Narodów.** Ten gest zada również **fatalny cios najistotniejszej zasadzie Ligi Narodów, a mianowicie ochrony mniejszości.** Traktaty mniejszościowe — wywodzi dalej publicystka — **są obroną pokoju i szańcem przeciwko rewizjom (?).** Polacy twierdzą, że wypowiadają nie sam traktat, ale proces stosowania tego traktatu. Procedura ta została jednak ustalona jednogłośnie przez Radę Ligi Narodów w obecności Polski i również jednogłośnie w obecności Polski usankcjonowana w Madrycie w r. 1926.

W Genewie sądzą, że Polska musi być głęboko przekonana, że znajdzie przynajmniej z pewnej strony głębokie zrozumienie swojej polityki obecnej i przyszłej, jeżeli ma odwagę występować w ten sposób przeciwko opinji wielkich mocarstw.

Depesza pocztowców.

Warszawa. (PAT) W związku z wystąpieniem p. ministra spraw zagr. Becka w Genewie zarząd główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego wysłał następującą depeszę: JWPan Józef Beck, Minister Rzplitej Polskiej, Liga Narodów. Genewa. „W imieniu 30.000 rzeszy członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego ślemy Ci, Panie Ministrze **wyrazy naszej czci, hołdu i podziękowania za Twoją przełomową deklarację, zrzucającą z nas pęta upokarzającej kontroli i opiekę obcych w sprawie mniejszości narodowych, uchybiających godności naszej jako mocarstwu.** Zarząd Główny Poczt. Przysp. Wojsk.“.

Arystokraci w obronie hr. Potockiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi dzisiejsza prasa, do sędziego Demanta zgłosiła się grupa arystokratów z prośbą o zwolnienie z więzienia Henryka hr. Potockiego.

Równocześnie złożyli oni podanie, w którem podejmują się dać wszelkie gwarancje, że hr. Potocki nie uchyli się od wymiaru sprawiedliwości, byleby tylko wypuszczono go z więzienia na wolność.

Na podaniu znajdują się podpisy 17 arystokratów m. in. podpis ks. Janusza Radziwiłła, Artura hr. Potockiego i in. Podanie to pozostawiono bez uwzględnienia. (r)

6 i pół tys. górników polskich opuściło Francję.

Warszawa. (Tel. wł.) Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej w ciągu r. 1933 i połowy bież. roku opuściło Francję 6.500 górników polskich (łącznie z rodzinami 10 tys. osób), którzy utracili pracę w kopalniach. (r)

Olga Wolbryk. (121

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Nie pytałam o to — nigdy!... Kiedy de Rojas stracili wszystko... on przyszedł... zabrał mnie... nie... to nie on... to ty przyszedłeś... Carlo... ty...

Dawniej mówiła do niego tylko po hiszpańsku. Teraz mówiła też czasem po niemiecku... niewprawnie, powoli i długo się nieraz namyślała, zanim zrozumiała jego odpowiedź...

De Guancie nasuwało się pewne nazwisko... A jeśli usiłowała sobie przypomnieć właśnie to nazwisko... jeśli matka Fiodora była drugą żoną jego ojca... jeśli...

— Mamo, posłuchaj... posłuchaj...

Ale chwila przytomna już minęła. Zaczęła wołać na pielęgniarkę i fotografję zrzuciła na podłogę, wyrzucała przez zęby jakieś słowa hiszpańskie, odpychała syna w przystępie ogarniającego ją strachu...

— Proszę odejść, panie de Guanta... lepiej, bym z nią została sama... a gdyby się w nocy pogorszyło, zatelefonuję po lekarza.

W głębokiem wzburzeniu de Guanta wyszedł z pokoju chorej. Spojrzał na zegarek... Lada chwila nadjedzie generałowa. Powiedziano mu, że Juannita wyjechała po ekscelencję na dworzec.

Parę razy wychylał się z okna, nasłuchując sygnału swego samochodu. Spojrzał na zegarek zaniepokojony... Co znaczy to spóźnienie? Pociąg przybył już dawno...

Nareszcie usłyszał dyskretny szmer swego auta, a w chwileczkę później Juannita weszła do pokoju. Rozejrzała się szybko.

— A gdzie...? Sądziłam, że rozminęłam się z ekscelencją i że ją tu już zastanę... Bo pociąg spóźnił się o kwadrans i ludzie tłoczyli się na dworcu jak warjaci. Być może, że w tym ścisku przeoczyłam ekscelencję... Co takiego...

De Guanta jeszcze raz spojrzał na zegarek. — Jeśli generałowa nie nadjedzie w ciągu dziesięciu minut, to...

— Zatelefonuję do Zurychu — oświadczyła nagle Ira, odsuwając filiżankę.

— Nie. Pozwól... ja sam to zrobię. Wypij spokojnie swoją herbatę.

Juannita musnęła go filuternem spojrzeniem i nadgryzła kanapkę.

De Guanta połączył się z hotelem Bauer au lac. Czy może pomówić z księciem lub księżną Yurow?... Nie, księstwo już śpią, ale hrabina Woroncow wróciła właśnie do domu... Jeśli pan...

— Dobrze... w pilnej sprawie proszę panią hrabinę do telefonu.

— Przepraszam... że przeszkadzam o tak późnej godzinie... De Guanta... Chcielibyśmy się tylko dowiedzieć, czy generałowa zanocowała u państwa... Co...? Zaraz po kolacji... z hrabiną Demidow...? Bardzo dziękuję... To się rozumie... Zaraz rano... bardzo dziękuję...

Juannita odstawiła filiżankę. W oczach jej malowała się trwoga. Głos brata był tak dziwnie wzburzony.

— Buddo... co się stało?

— Cóżby się miało stać...? Generałowa wyszła po kolacji z hrabiną Demidową... Była zapewne zmęczona i przenocuje u niej...

Juannita wstała, usiadła na poręczy jego krzesła i pieszczotliwie ocierała się twarzą o jego rękę.

— Masz rękę zimną jak lód...

— Tak?... Mama była bardzo niespokojna...

— A przez cały dzień była taka cicha i dobra... Dała mi łańczuszek z medaljonem i prosiła, bym go zawsze nosiła jako branzoletę. Spojrz... to się ciągle zaczepia o coś... takie niewygodne do wkładania na rękę... Może mi każesz przerobić — dobrze?

I już wsunęła łańcuszek do kieszeni brata.

— Dobrze... dobrze. Nito. Każę ci przerobić.

Spostrzegła, że myśli jego bawiły gdzieindziej. Czyżby się tak niepokoił o generałową?...

Ekscelencja powinna nam była zatelefonować — zauważyła.

— Tak, dziecko... powinna była... ale stare damy... A teraz się połóż, dziecino, już bardzo późno. Ja muszę jeszcze napisać kilka listów.

Gdy Juanita zamknęła za sobą drzwi swej sypialni, de Guanta narzucił futro, wsunął na głowę czapkę sportową, a w parę minut później mknął już swem autem na dworzec.

Przedewszystkiem musi się dowiedzieć z jakiego powodu pociąg się spóźnił.

Urzędnicy nie mogli go objaśnić, wiedzieli tylko, że spóźnienie zameldowano z Brugg.

W niespełna godzinę był już w Brugg i tam się dowiedział, że konduktor, kontrolując bilety, jurzał w przedziale pierwszej klasy starą panią, bezprzytomną, z krwawą pręgą na szyi. Widywał ją już przedtem i zapamiętał, gdyż rzucały się w oczy jej olbrzymie, brylantowe butony. Otóż po wyniesieniu zemdlonej z pociągu zauważył, że nie ma w uszach kolczyków, a w przedziale czuć było mocną woń eteru. Gdy ją przewożono do szpitala, bełkotała nieprzytomnie: „Ko... ko... ko... ko“. Czy odzyskała przytomność i czy żyje — tego konduktor nie widział.

W dwa dni później de Guanta zgłosił się u Iry.

Z kilku ostrożnie zadanych pytań zmiarkował, że Ira nie wie o niczem. On sam od dwóch dni wcale się nie rozbierał, nie zmrużył oka, robił, co było w jego mocy, by wiadomość nie przedostała się do gazet. Ale teraz, gdy władze zajęły się całą sprawą, przyszedł do niej, by w sposób oględniejszy zawiadomić ją o tem, o czem niebawem miała się dowiedzieć z gazet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA": „Śmierć odpoczywa". W roli gł. Fr. March.

„MORSKIE OKO": „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem oraz **„Przygoda o północy".**

„BAJKA": „Serca wiecznie młode". W roli głównej Mary Pickford.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Sucby Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ZAWIESZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Robotnicy portowi, zorganizowani w Związku Zawodowym Transportowców, trwający od 5 dni strajk zawiesili na okres rozpoczętych w Warszawie pertraktacyj, dotyczących biura pośrednictwa pracy i rozpoczęli normalną pracę w porcie na miejsce sprowadzonych z Tczewa i Kartuz robotników niewykwalifikowanych.

Dziennikarze niemieccy

składają hołd wysiłkom i ofiarom narodu polskiego w jego walce o wolność!

Warszawa, 17. 9. (PAT). W drugim dniu pobytu w Polsce wycieczka dziennikarzy niemieckich zwiedzała Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, muzeum wojskowe i Pałac Wilanowski. Dziennikarze niemieccy obecni byli następnie w poselstwie niemieckiem na śniadaniu, wydanem przez posła von Moltkego na cześć prezesa Rady Ministrów p. Kozłowskiego z okazji ich pobytu, poczem przyglądali się zakończeniu międzynarodowego turnieju lotniczego. W godzinach popołudniowych dziennikarze niemieccy złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Na uroczystości obecny był attaché wojskowy Rzeszy niemieckiej gen. von Schindler i jego zastępca kpt. Kuenzler. Kierownik wycieczki dziennikarzy niemieckich hr. Schwerin wygłosił okolicznościowe przemówienie, wzywając dziennikarzy niemieckich do uczczenia prochów Nieznanych Żołnierzy minutą milczenia i podkreślając w ten sposób, że dziennikarze niemieccy chcą złożyć hołd wysiłkom i ofiarom narodu polskiego w jego walce o niepodległość. Następnie dziennikarze niemiecy złożyli wieniec na grobie żołnierzy niemieckich na cmentarzu wojskowym.

„Dar Pomorza" wyruszył w podróż naokoło świata.

Wczoraj, 16 bm. o godz. 11,30 statek szkolny „Dar Pomorza" wyruszył z portu gdyńskiego w całoroczną podróż naokoła świata, zabierając na swym pokładzie oprócz stałej załogi 60 **uczniów Szkoły Morskiej** oraz kilkunastu instruktorów.

Przed odjazdem odbyła się na jego pokładzie **uroczysta msza św.,** celebrowana przez **ks. prałata prof. Bieszka z Pelplina,** delegowanego specjalnie w tym celu przez ks. ks. biskupa morskiego dr. St. Okoniewskiego.

W uroczystości wziął udział przybyły z Warszawy minister **Henryk Floyar Raichman** w towarzystwie podsekretarza stanu Doleżała, dyr. gabinetu Patka oraz dyrektorów departamentu Możdżeńskiego, Sokołowskiego i Kandla, naczelnika Ocioszyńskiego oraz radców Jackowskiego, Barańskiego i Welcera. Z przedstawicieli władz miejscowych byli obecni p. wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyr. Państw. Szkoły Morskiej kom. Mohuczy oraz inni.

Po odprawieniu mszy św. ks. prałat Bieszk we wzniosłem kazaniu krzepił ducha młodych żeglarzy, poczem pobłogosławił ich na drogę. Następnie p. minister w przemówieniu swem podkreślił, że tegoroczna podróż statku szkolnego jest pierwszą **w dziejach Polski** podróżą naokoło świata pod polską banderą. Zatem uczniowie oraz załoga statku musi pamiętać, że niosąc sławę bandery polskiej w szeroki świat, winni spisywać się dzielnie i nie szczędzić trudów, gdyż na nich zwrócone są oczy wszystkich Polaków na całym świecie.

Na zakończenie swego przemówienia p. minister życzył załodze i uczniom szczęśliwej podróży i pomyślnych wiatrów.

Po przemówieniu dyrektora szkoły **kom. Mohuczego,** rodzice krewni i znajomi żegnali uczniów i członków załogi na długi okres podróży, poczem statek odbił od brzegu, żegnany przez orkiestrę marynarki wojennej, która odegrała hymn narodowy.

W ciągu swej podróży naokoło świata „Dar Pomorza" zawinie do następujących portów: Kopenhaga, Cruz (Teneryfa), San Domingo (Haiti), Colon (kanał Panamski), Honolulu (wyspy hawajskie), Yokohama (Japonja), Kobe (Japonja), Nagasaki (Japonja), Szanghaj, Hong-Kong, Singapoor, Botawja (Jawa), Durban (Południowa Afryka), wyspa św. Heleny, wyspy Azorskie, Gdynia. Jak widać z powyższego, trasa podróży „Daru Pomorza" prowadzi przez szereg portów, w których bandera polska pojawi się po raz pierwszy.

Społeczeństwo gdyńskie solidaryzuje się z oświadczeniem min. Becka złożonem w Genewie

W ub. sobotę 15 bm. o godz. 18 na Skwerze Kościuszki zebrały się tłumy publiczności gdyńskiej celem zamanifestowania solidarności całego społeczeństwa z ostatniem wystąpieniem ministra Becka w Genewie, mającego na celu wyzwolenie Państwa Polskiego z traktatu mniejszościowego.

W manifestacji tej wzięły udział liczne organizacje z pocztami sztandarowemi i orkiestrą. Do zebranych przemówił dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Kawczyński, który w podniosłych słowach przypomniał o roli dziejowej Polski, mającej od wieków tradycję narodu najbardziej tolerancyjnego i lojalnego wobec swych mniejszości.

Podkreślając znaczenie usunięcia ostatniego śladu niewoli, jakim były traktaty mniejszościowe, obowiązujące tylko małe państwa, mówca wspomniał, że Polska nigdy nie brała złego przykładu od sąsiadów, uprawiających prześladowania rasowe, narodowe, wyznaniowe, lecz zawsze opiekowała się swemi mniejszościami narówni z innemi obywatelami.

Następnie odczytany został tekst przemówienia ministra spraw zagranicznych Becka na historycznem zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie oraz uchwalono rezolucję celem wręczenia jej p. Komisarzowi Rządu.

Treść tej rezolucji jest następująca:

„Społeczeństwo gdyńskie solidaryzuje się najzupełniej z oświadczeniem p. ministra spraw zagranicznych, złożonem na posiedzeniu Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości, podkreślając, że jedynie stanowisko nacechowane siłą, stanowczością oraz poczuciem własnej godności odpowiada wielkości Państwa Polskiego.

Obywatele miasta portowego Gdyni wyrażają stanowczo życzenie, aby nasza polityka zagraniczna ani na krok nie cofnęła się z obecnej drogi, która zmierza do zapewnienia Polsce należnych jej praw pośród państw Europy".

W PORCIE GDAŃSKIM ZATONĄŁ STATEK NORWESKI.

W porcie gdańskim wydarzyła się w ub. sobotę wieczorem katastrofa. Manewrujący w kanale portowym statek norweski „Duckan" o pojemności 650 tonn, załadowany drzewem, przechylając się na lewy bok, począł niespodziewanie tonąć i w ciągu kilku minut poszedł na dno. Załogę złożoną z 11 osób z wielkim trudem zdołano uratować. Ponieważ wypadek wydarzył się na środku kanału ruch został wstrzymany. Prace nad usunięciem przeszkody są w toku.

Belgijski balon w drodze do Polski.

Bruksela, 17. 9. (PAT). Belgijski balon „Belgica", który uczestniczyć będzie w zawodach o puhar Gordon Beneta w Warszawie załadowany został na statek „Śląsk" i wysłany do Polski. Wraz z balonem wyjechał obserwator Coecqelberg, podczas gdy pilot Demuyter wyjechał do Warszawy w środę koleją. Zaznaczyć należy, że pilot Demuyter uważany jest w Belgji za najpoważniejszego konkurenta tegorocznego konkursu tem bardziej, że startować on będzie na nowym balonie, wyposażonym w najbardziej nowoczesny sprzęt aeronautyczny.

Tczew.

Tczew wita drogich żołnierzy. Zapowiedziany na piątek godz. 23 powrót z manewrów do Tczewa 2 batalionu strzelców opóźnił się o kilka godzin, tak że drodzy nam żołnierze przybyli do Tczewa w sobotę o godz. 4 rano. Przed wzniesioną przez zarząd miejski bramą triumfalną u zbiegu ulic Hallera i Dworcowej burmistrz m. Tczewa p. Wojczyński w otoczeniu przedstawicieli władz, organizacyj i prasy powitał dzielny nasz 2 baon strzelców.

Tragiczna śmierć szwoleżera. Na terenie ujeżdżalni 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich w Starogardzie w czasie zbiórki 4 szwadronu kopnięty został przez konia starszy szwoleżer, 23-letni Stanisław Jańczak, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala SS. Elżbietanek w Starogardzie, gdzie w piątek o godzinie 4,30 rano nie odzyskawszy przytomności, zmarł,

Kawalerska jazda samochodem przez płot i ogród do składu. Nieliczni przechodnie byli w ub. piątek o godz. 9,30 przy ul. 30 Stycznia świadkami niezwykłego wypadku samochodowego. Przedsiębiorca Józef Pape, zam. w Toruniu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 26, korzystając z chwilowej nieobecności swego szofera, zapuścił motor samochodu półciężarowego stojącego na jezdni i pełnym gazem wjechał przez drewniany parkan i ogród na dom nr. 25, w którym mieści się skład kolonjalny E. Kluge'go. Samochód, zniszczywszy około 5 m długi płot, zatrzymał się dopiero w progu wejścia do składu, gdzie wydarł cały prawy bok futryny. Szkody wyrządzone przez niefortunnego kierowcę, wynoszą przeszło 200 zł. Sprawcą zajęła się policja.

---::---

Zgon zasłużonego Pomorzanina we Francji.

Otrzymaliśmy wiadomość o zgonie **w Tuluzie** sędziwego, zasłużonego Pomorzanina **ś. p. profesora Kozłowskiego,** który przez blisko **60 lat pracował w szkolnictwie we Francji** jako profesor gimnazjalny i lektor uniwersytetu, a jako szczery patrjota polski nie pomijał przez cały czas swej działalności żadnej okazji, by przysłużyć się swej ojczyźnie, ongiś znajdującej się w niewoli, a teraz wolnej.

Nieboszczyk pochodził **ze Starogardu,** a urodził się tam 5. 8. 1850 r. jako syn urzędnika pocztowego. Uczęszczał do gimnazjum w Pelplinie, a ukończył nauki w Chełmnie. Studjował filologję na uniwersytecie w Wrocławiu i Lipsku. Tu zawarł serdeczną przyjaźń z akademikiem-Francuzem, który przybył na uniwersytet lipski w celu poznania języka niemieckiego i literatury niemieckiej. Za namową tego swego przyjaciela-Francuza z uniwersytetu udał się do Francji. Miało to być wedle intencji swej na czas przejściowy, stało się jednak tak, że pozostał tam do końca życia.

Ze smutnych kart Polonji gdańskiej

Kilka żałosnych obrazków.

Jednym z sztandarowych mężów „Związku Polaków" był **p. Władysław Końcikiewicz,** były nauczyciel z Górnego Śląska, ostatnio zatrudniony jako urzędnik oddziału Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Jako oficer rezerwy był on najczynniejszym członkiem towarzystw sportowych, komendantem Powstańców i innych organizacyj, na których czele szedł zawsze w czasie defilad oficjalnych.

Coś tam jednak w familijce się popsuło i p. Końcikiewicza miano przenieść do Polski. Ponieważ jednak wielkiemu działaczowi **„Związku Polaków"** więcej się podobały gdańskie guldenki aniżeli Polska, więc oświadczył, że do Polski nie pójdzie i posadę porzucił. Wkrótce potem otrzymał posadę od senatu gdańskiego, a ponieważ posady takiej bez obywatelstwa gdańskiego otrzymać nie można, więc przypuszczać należy, że zmienił on też i obywatelstwo polskie na gdańskie.

Ten fakt najlepiej zilustruje, kto i dla jakich powodów gromadzi się pod sztandarami Związku Polaków i jego przybudówki Zrzeszenia Pracy.

*

Dalszą ilustracją tych metod, uzupełniającą niejako powyższy obrazek, jest następujący fakt:

W tych dniach oddział gdański P. K. P. zaangażował większą ilość robotników i rzemieślników do kolei, **lecz przeważnie Niemców,** co jest tem dziwniejsze, że na rozprawie sądowej w sprawie **zwolnienia Polaka Perszona** oświadczył kierownik oddziału gdańskiego P. K. P. **p. dr. Schiller,** że Perszon i kilkadziesiąt innych pracowników-Polaków zwolnieni zostali **z powodu braku etatu dla nich** względnie **braku pracy.** Zaznaczyć przytem jednak należy, że wszyscy zwolnieni byli bądźto członkami **„Gminy Polskiej"** bądź też Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Kiedy zapytano jednego z prowodyrów „Związku Polaków", dlaczego tak znikomą ilość Polaków przyjęto do pracy, oświadczył tenże bez ogródek, **że dr. Schiller do kolei przyjmuje wyłącznie członków „Związku Polaków",** co uważa za swój obowiązek jako członka zarządu Związku Polaków. A więc, nie kwalifikacje zawodowe i moralne, lecz przynależność do organizacji politycznej jest decydującą przy przyjmowaniu pracowników kolejowych.

Co dziwniejsze jednak, że **ci rzekomi Polacy, członkowie Zwiazku Polaków, nie władają nawet językiem polskim, a członkowie ich rodzin znajdują sie w szeregach organizacyj hitlerowskich** i w domu używają tylko języka niemieckiego.

Dziwnym był też komentarz wyżej wspomnianego prowodyra Związku Polaków do tej swoistej polityki personalnej oddziału gdańskiego P. K. P., świadczący o wielkiej naiwności lub perfidji. Naszem dążeniem — powiada on — jest przyjęcie **jak najwięcej członków i dać im pracę, aby ich spolszczyć. (!!?)** Gdyby się oparli naszym rozkazom, to my dzisiaj mamy takie wpływy, że możemy ich z kolei czy też z prywatnej firmy wyrzucić z pracy.

Nadmienić przytem należy, że ci **kandydaci na polskich neofitów,** to przeważnie pozbawieni pracy niemieccy komuniści, socjaliści lub w najlepszym razie centrowcy, którzy dla chleba zdecydowaliby się być nawet... chińczykami.

Czy Ministerstwo Komunikacji nie zechciałoby się nieco bliżej przypatrzeć tej gospodarce w gdańskim oddziale P. K. P.?

Czy nie byłby najwyższy czas, ażeby i tu zaczęła nareszcie działać uruchomiona już **żelazna miotła,** oczyszczająca szeregi B. B. W. R. z „ciurów" i rozmaitych karjerowiczów, którzy dla gdańskich guldenków rozbijają w Gdańsku jedność narodową i podkopują wobec Niemców prestiż Rządu Polskiego??

*

Donosiliśmy już w poprzedniej korespondencji, jakiemi sposobami pozbawiono Polaków gdańskich reprezentacji na wszechświatowym zjeździe Polaków w Warszawie, na który samozwańczo wyjechali jako przedstawiciele gdańskich Polaków **dr. Moczyński, Muszkiet-Króllkowski i May.** Poza tem pojechał też z własnej inicjatywy i **ks. Komorowski.**

Niestety sztuczka się nie powiodła, gdyż dyrektor biura zjazdu p. Lenartowicz, jak również prezes zjazdu p. marsz. Raczkiewicz byli już widocznie dobrze poinformowani o roli, jaką trzej pierwsi wymienieni panowie w Polonji gdańskiej odgrywają i **mandatów ich nie uznano,** wskutek czego nie dopuszczono też dr. Moczyńskiego do głosu, kiedy chciał przemawiać na sejmie Polaków z zagranicy. Również i zaproszenia na zamek do Prezydenta Rzeczypospolitej panowie ci nie otrzymali, a Polonję gdańska reprezentował **tylko ks. Komorowski,** który jako wiceprezes Gminy Polskiej otrzymał zaproszenie.

Gorszy despekt spotkał p. dr. Moczyńskiego w kuluarach sejmu, kiedy szeroko rozprawiał, jak to on stworzył jednolity front polski w Gdańsku Na to jeden z Polaków amerykańskich, który widocznie był już dostatecznie poinformowany o stosunkach w Polonji gdańskiej, odpowiedział p. dr. Moczyńskiemu: **„Wyście są rozbijaczami jedności polskiej w Gdańsku, a nie organizatorami jednolitego frontu".**

To jednak nie przeszkadza **„Gazecie Gdańskiej"** rozpisywać się o sukcesach delegacji „Związku Polaków" w Warszawie i o wielkiem przemówieniu dr. Moczyńskiego na sejmie Polaków z zagranicy, **którego niestety nie było.**

*

Mimo złożonego oświadczenia dr. Schillera w procesie o nieprawne zwolnienie ze służby Perszona, że na propozycję ugodową sędziego dr. Jochema da odpowiedź w ciągu 14 dni po zasięgnięciu instrukcyj od swych władz przełożonych, odpowiedzi tej dotychczas, mimo upływu 6 tygodni, nie udzielił i Perszona do służby nie przyjęto.

Wobec tego przyjdzie do wszczęcia dalszego ciągu skandalicznego procesu, w którym już sędzia niemiecki dał p. dr. Schillerowi dobitną lekcję o solidarności narodowej.

Widocznie lekcja ta nie wiele poskutkowała i za mało było jeszcze kompromitacji, więc dr. Schiller dąży do dalszych rewelacyj, które mogą się ewentualnie bardzo niemile odbić na stosunkach polsko-gdańskich.

Nie jest to zresztą wyjątkowy wypadek, gdzie władze polskie procesują się z Polakami przed sądem gdańskim.

Zamieszkującego już od kilku lat w suterenach etapu emigracyjnego ochotnika wojsk polskich i uczestnika wojny polsko-rosyjskiej **Wojciecha Buczkowskiego** dnia 9 lipca br. Komisarjat Rządu przy pomocy sądów gdańskich i komornika gdańskiego **wyeksmitował z żoną i czworgiem dzieci,** wyrzucajac mu na ulicę jego skromne ruchomości, jakkolwiek Buczkowski wszelkie zaległości czynszowe, które B. wstrzymał z powodu nie dokonywanych a koniecznych remontów w jego mieszkaniu, zapłacił.

Nie pomogły błagania żony i płacz pozbawionych dachu dzieci; Buczkowskiego bez litości wyrzucono na ulicę.

To są więc metody tworzenia „jednolitego" frontu polskiego w Gdańsku.

Polscy akademicy na Bałkanach.

30 dni w dwóch częściach świata.

(Rumunja, Bułgarja i Turcja).

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.").

IV.

Zaczarowany świat Istambułu.

Opisać Konstantynopol? Wiem z góry, że przyjdzie mi to ciężko, nieudolnie to zrobię. **Konstantynopol jest czemś, czego słowami nie da się określić.**

W tym zamęcie okropnie krętych uliczek, w ogromie szeroko rozpostartych kopuł meczetów jest jakaś wymowa wieków, okryta tajemnicą.

Azja schodzi się z Europą w tem miejscu, gdzie stoi Konstantynopol. Tu każda epoka wyryła swe niezatarte piętno. Bez-

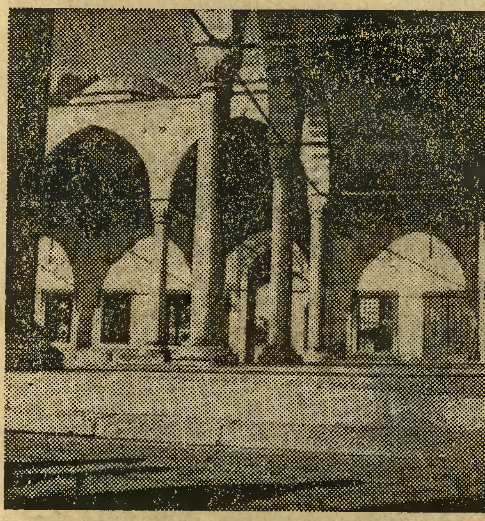


Meczet sułtana Achmeta.

cenne dzieła sztuki europejskiej, wdeptane w ziemię stopą Azjaty i architektura, której zniszczyć nic nie jest w stanie — to Konstantynopol.

Istambul, najstarsza dzielnica miasta, leży na trójkątnym przylądku, wrzynającym się między Złoty Róg i morze Marmara. Po drugiej stronie Złotego Rogu pnie się pod górę karkołomnemi uliczkami również b. stara portowa dzielnica zwana Galata, z piękną wieżą wenecką, wzniesioną przez Genueńczyków. Za nią rozciąga się najnowsza i najbardziej europejska dzielnica Pera i biegnie górą, rozpraszając się wkońcu malowniczemi willami nad Bosforem.

Dzięki położeniu i skarbom, jakie w nim były, **Konstantynopol ustawicznie był celem wypraw łupieskich.** Dopiero w r. 1453 Turcy, po trupie ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XIII, który padł z bronią w ręku przy bramie nazwanej „Top Kapu", weszli do miasta. Te dzikie hordy mongolskie, nie rozumiejące co to jest sztuka, pod wspaniałą kopułą bizantyjską, wśród murów na tysiąc lat przed ich najazdem z marmurów i porfirów Grecji i Azji



Architektura wnętrza (krużganki meczetu sułtana Achmeta).

Mniejszej, a z szczątków rzymskich świątyń pogańskich stawionych odnaleźli swego Allacha. **Wizerunki z bezcennych mozaik pokryli wapnem, umieścili na ścianach świątyń duże tarcze ze złotem wypisanemi wersetami koranu,** wnętrze zasłali wspaniałemi dywanami i jęli słać stąd modły do Allacha — siódmy cud świata — największe dzieło architektury świata starożytnego, **świątynia św. Zofji ocalała, a kształt jej niezrównany dzielił się w 500 meczetów Konstantynopola.** Żaden jednak, ani o sześciu minaretach meczet sułtana Achmeta, ani meczet Solimana Wspaniałego, słynący wspaniałemi naprawdę witrażami, których twórcy sułtan udzielić musiał dyspensy na picie trunków, nie jest w stanie w części choćby zaćmić Aji — Zofji.

Allach jest wielki!

Biedny nędzarz z Galety, siedzi w Aji-Zofji, na bezcennym dywanie i wolno a leniwie rozmyśla o Allachu. Dziewięćdziesiąt dziewięć jest ziarenek różańca — dziewięćdziesiąt dziewięć doskonałości boskich, a każdą z nich musi bogobojny Turek przypomnieć sobie, nad każdą z nich musi się zastanowić. Siada Turek na własnych nogach i milcząco przesuwa ziarenka różańca, a gdy przebiegnie cały różaniec, gdy już wszystko przemyśli, zaczyna od początku. **Jeden jest Bóg — Allach i jego prorok Mahomet.**

Przychodziłem tu do Aji-Zofji nawet podczas nabożeństwa i zastawałem go prawie pustym. Kilkaset osób wypełniało zaledwie nikłą część jednej nawy i nie wiem w jakie święto uroczyste ten olbrzym wraz z galerjami się zaludni. **Cały ogrom tej budowli ten tylko potrafi ocenić, kto ją widział, żadne bowiem z miast na całym świecie nie posiada nic podobnego.** Kto jednak nie lubi ciszy i powagi, niech wstąpi do **Wielkiego Bazaru,** będącego też po części zabytkiem z czasów bizantyjskich. Kłócą się ze sobą języki całego świata. Kogo tu niema? Są Anglicy, Francuzi, Grecy, Arabowie, Ormianie, Persowie, Niemcy, nawet Polacy, nad wszystkiem jednak dominują żydzi. Są wszędzie i władają każdym językiem.

Cały Konstantynopol jest jednym wielkim kolorowem kiermaszem, gdzie **ludzie handlują wszystkim i jeden Bóg wie, z czego żyją.**

Kawiarnie są tu co krok, a każdego obcokrajowca uderza przedewszystkiem to, że **siedzą tam sami mężczyźni, kobiety widzi** się rzadko, siedzą jeszcze po domach, nie mogąc pogodzić się z reformami Kamela Paszy.

Turek musi być Turkiem, a Allach czy w fezie czy bez niego chwalony i tak jest wielki. Nas nie ciekawią reformy, **szukamy Turcji z dawnych czasów,** chcemy poznać ducha epoki minionej, którą w wyobraźni mając, chcemy ujrzeć choć z murów zaklętą. Wchodzimy więc do **Seraju — dawnych apartamentów sułtańskich.** Wchodzimy do wewnątrz, oglądamy wspaniałe sale, dziś na muzeum przerobione, we wnętrzu ukrywające bezcenne wprost rzeczy, lecz naj-



Meczet sułtana Solimana Wspaniałego.

więcej nęci nas sam „kiosk", czyli prywatne apartamenty władców pałacu sułtańskiego. Tu zaczarowany świat, świat tajemniczych przejść i korytarzy. **W. K.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wzajemna obrona lotnicza

Paryż. (PAT) „L'Oeuvre" zamieszcza wiadomość, że obecnie toczą się rozmowy między delegatami Francji, Anglji, Belgji, Holandji i Małej Ententy na temat ogólnych wniosków, jakie należy wyciągnąć z ostatnich manewrów lotniczych. Manewry te dowiodły, że **obrona wielkich miast jest dość iluzoryczna** i że jedynie obawa przed represjami może powstrzymać nieprzyjaciela od bombardowania powietrznego. Dlatego wiele wybitnych osób w Lidze sądzi, że **wkrótce dojdzie do zawarcia paktu wzajemnej obrony lotniczej.** Jedno państwo nie zdecydowałoby się bowiem tak łatwo na bombardowanie miast drugiego państwa, gdyby wiedziało, że **nastąpią represje połączonych sił powietrznych.**

Echa kompromitującej sprawy posła Idzikowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Na specjalnem posiedzeniu Zarządu Zw. Izb Rzemieślniczych postanowiono przedłożyć ministrowi przemysłu i handlu, jako władzy nadzorczej, wszystkie materjały, związane z ciężkiemi zarzutami, stawianemi byłemu posłowi Idzikowskiemu.

Decyzja ministra spodziewana jest w najbliższych dniach. Jak wiadomo p. Idzikowski jest drugim wiceprezesem Zw. Izb Rzemieślniczych. (r)

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. **Bol. Prus.**

Uroczystości wojskowe w Starogardzie

Dwudziestolecie 2 pułku szwoleżerów.

Wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego z małżonką

(Od stałego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Starogard, 16. 9. W szarem życiu żołnierskiem święta pułkowe i rocznice stanowią te jaśniejsze przebłyski, które wokoło sztandaru pułkowego gromadzą nietylko oficerów, podoficerów i szeregowych czynnej służby, ale także wielkie rzesze rezerwistów.

W dniu dzisiejszym do stolicy Kociewia ze wszystkich stron Polski przybyły setki b. żołnierzy 2 pułku ułanów legjonów polskich w celu wzięcia udziału w 20-leciu istnienia pułku oraz odebrania nowego sztandaru, ufundowanego przez miasto Kraków.

Miasto Starogard przybrało odświętną szatę. Domy tonęły w powodzi zieleni oraz sztandarów o barwach narodowych i kościelnych. W samem mieście od rana panował ożywiony ruch.

Przy czerwonych koszarach przed pomnikiem poległych bohaterów ustawiony był ołtarz polowy. Plac zapełnił się publicznością oraz bracią legjonową. Krzesła reprezentacyjne zajęli: włodarz ziemi pomorskiej **wojewoda dr. Kirtiklis, dowódca O. K. VIII gen. Pasławski, ks. biskup polowy Gawlina,** węgierski attaché wojskowy płk. Ziadenescu, delegat 24 pułku węgierskiej gwardji królewskiej major Reus-Mirża, dowódca 11 pułku Rossiori płk. Radulescu z Czerniowic, por. Stefanescu, prezydent miasta Krakowa Kaplicki, znany artysta-malarz mjr. rez. Wojciech Kossak oraz byli dowódcy 2 pułku szwoleżerów pułkownicy: Brzeziński, Rupp, woj. Świdziński, Drucki-Lubecki, Mniszek, Mietlicki i inni.

Po odprawieniu mszy żałobnej przez ks. biskupa dr. Okoniewskiego **biskup polowy ks. Gawlina** wygłosił **wzruszające kazanie,** poświęcone pamięci poległych bohaterów, którzy krew swoją przelali za niepodległość.

Po nabożeństwie w obecności dostojników wojskowych i państwowych dowódca 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich płk. Mietkiewicz udekorował kilkudziesięciu podoficerów i szeregowych odznaką pułkową, poczem w koszarach marsz. Józefa Piłsudskiego przy dźwiękach hymnu narodowego dowódca O. K. VIII gen. Pasławski dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy i wygłosił potem stosowne przemówienie.

W dalszym ciągu odbyła się defilada całego pułku, którą w otoczeniu przedstawicieli władz i społeczeństwa odebrał **gen. Pasławski.**

W czasie śniadania, wydanego dla uczestników i gości przez korpus podoficerski pułku w sali hotelu Wielkopolskiego, przemówienia wygłosili: d-ca O. K. VIII gen. Pasławski, d-ca 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich płk. Mietlicki, prezydent m. Krakowa Kaplicki. W języku francuskim przemawiał d-ca 11 pułku Rossiori płk. Radulescu, przetłumaczył na język polski mjr. Mirża (oficer rumuński), odpowiedział na to przemówienie w języku rumuńskim jeden z b. legjonistów (Polak). Poza tem piękną deklamację wygłosił artysta scen dramat. m. Krakowa, inwalida i b. ułan Korsz-Orski. W czasie śniadania koncertowała doborowa orkiestra szwoleżerów.

Po południu odbyły się **walne zebrania kół żołnierzy b. pułku ułanów legjonów polskich,** oficerów i podoficerów czynnej służby i rezerwy 2 pułku szwoleżerów oraz wspólne zebranie koła żołnierzy b. 2 pułku ułanów legjonów polskich oraz oficerów i podoficerów czynnej służby i rezerwy. Wieczorem przed pomnikiem poległych na placu czerwonych koszar odbył się uroczysty apel.

Dziś, w poniedziałek o godz. 8 rano pociągiem salonowym z Warszawy do Starogardu przybył **p. prezydent R. P. prof. Mościcki z małżonką,** główny komendant policji państw. płk. Jarzym-Maleszewski i inni.

Sprawozdanie z dalszego ciągu uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

Kto wygrał na loterji?

W sobotę w jedenastym dniu ciągnienia IV. klasy 30 Polskiej Loterji Państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

15.000 zł. Nr. 11193 47339.

10.000 zł. Nr. 142134 151743.

5.000 zł. Nr. 23553 44264 106172.

2.000 zł. Nr. 2123 4706 8949 14061 30884 33986 36208 47996 52679 69053 75643 78032 84295 88797 92511 96667 103023 104195 110878 137219 151117 155584 156482 161333.

1.000 zł. Nr. 6532 7749 13777 15553 19149 21524 24087 42997 43993 48518 57099 72186 86171 95643 113537 116723 122347 122468 126409 127897 127924 136784 150707 155270 163609 167732 169353 115237.

Ciągnienie popołudniowe:

250.000 zł. Nr. 94885.

15.000 zł. Nr. 47850.

10.000 zł. Nr. 39096 162755.

5.000 zł. Nr. 41314.

2.000 zł. Nr. 14103 25049 35233 89969 107127 110267 122289.

1.000 zł. Nr. 2872 13870 18510 21825 25347 26368 29213 38603 42696 99980 64049 68337 71144 80392 80457 85455 87384 90220 95793 109987 136360 143127 144213 155022 155475 161523 163588 164634 164754 167148

Z KRAJU.

Sąd Okręgowy w Łucku skazał komunistkę Boruszek Rachelę na 15 lat więzienia.

Targi Wołyńskie w Równem zwiedziło 45.000 osób. Jest to najwyższa frekwencja, uzyskana od czasu istnienia Targów Wołyńskich.

Zacietrzewienie partyjne. 20-letni Edmund Szotek z Wielkich Hajduk podczas kłótni z kilku robotnikami huty „Batorego" na tle rozlepiania plakatów partyjnych przy wyborach do rad załogowych, pchnął nożem robotnika Pawła Kubickiego. Kubicki zmarł.

Zarządca przymusowy nieruchomości księcia pszczyńskiego inż. Bronisław Kowalski ustanowił następujących pełnomocników dla poszczególnych działów administracji: dla dyrekcji kopalń dyplomowanego inżyniera Władysława Biernackiego, dla dyrekcji browarów inż. Adama Ehrenberga, dla dyrekcji rolnictwa i leśnictwa prezesa Mieczysława Palucha, dla dyrekcji w Pszczynie inż. Zdzisława Roehra.

Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wyniosły na dzień 12 września r. b. włącznie kwotę zł 330,296.560,12.

Na Śląsku, na szosie koło Imielina samochód 2 p. lotniczego z Krakowa, wiozący kilku oficerów do Katowic, zderzył się z rowerzystą. Rowerzysta uderzony skrzydłem samochodu odniósł ciężkie obrażenia, zaś auto stoczyło się z 6-metrowego nasypu. Pasażerom nic się nie stało.

Wśród lodowców i wiecznych śniegów.

Uczestnicy polskiej wyprawy polarnej opisują swoje prace.

Niedawno wrócili do Warszawy z położonego za kręgiem polarnym Szpicbergu, członkowie wyprawy arktycznej. Pp. inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki, S. Siedlecki i mjr. Zagrajski są „większą połową" siedmioosobowej ekspedycji naukowej polskiej, która w dwu grupach w maju i czerwcu r. b. wyruszyła z Warszawy do Skandynawji, skąd po ukończeniu niezbędnych przygotowań udała się do krainy wiecznego lodu, ściślej — do jej części, gdzie dotychczas nie stąpała noga ludzka.

Zadaniem polskiej polarnej ekspedycji naukowej było zbadanie wnętrza **nieznanej części Szpicbergu, która nosi nazwę ziemi Torella.** Wielki ląd ten w częściach dostępnych został zbadany przez Szwedów i Norwegów, którzy tam już eksploatują miejscowe bogactwa naturalne. Na Szpicbergu mieszka obecnie **kilka tysięcy ludzi, pracujących w kopalniach węgla.** Eksploatuje je prócz Szwedów i Norwegów również i rząd sowiecki, który wywozi stąd węgiel do Archangielska i Murmanu.

Polska wyprawa, zorganizowana przez Zakład Geologji i Paleontologji U. W., Wojskowy Instytut Geograficzny, Polskie Koło Polarne i T-wo Tatrzańskie przy współudziale społeczeństwa, była pierwszą, która dokonała badań geologicznych i sporządziła **mapę nieznanego terenu polarnego w promieniu 300 km. kw.**

Jak odbyła się cała wyprawa? Dajemy głos jej uczestnikom.

— ...od Tromsöe, portu norweskiego najdalej położonego na północ, wyjechaliśmy kutrem, przeznaczonym do polowania na foki, morsy, wieloryby... „Husvika" (tak się nazywał okręt) wiózł nas trzy doby do miejsca przeznaczenia. **Wyhuśtało porządnie...** Mieliśmy zamiar wylądować na wyspie Niedźwiedziej i skierować się do fjordu Vankeulen, ale zrezygnowaliśmy, gdyż **fjord ten zamarzł.**

— Po przybyciu na wybrzeże Szpicbergu, założyliśmy bazę operacyjną wśród moren lodowych na wysokości 60 mtr. ponad poziom morza. Praca ta w pobliżu lodowca Finstervalder trwała 3 dni. Po zainstalowaniu się wysłaliśmy w kierunku celu naszej wyprawy ekspedycję, która miała zbadać możliwości terenowe i pracy.

Mjr. Zagrajski, kpt. Zawadzki, inż. Bernadzikiewicz i p. Siedlecki stanowili grupę pionierów wyprawy. Po powrocie wywiadu podzieliliśmy się na trzy grupy: fotogrametryczną, trjangulacyjną i geologiczną. Rozpoczęła się nasza właściwa praca w terenie po dwu dniach marszu poprzez przełęcze i szczeliny z 250 kg. ładunkiem na saniach.

Warunki pracy były naogół korzystne. Przeszkadzała jedynie mgła. W lipcu mieliśmy zaledwie 5 dni pogodnych, a w dni mgliste nic nie można robić, odpoczynek zaś przymusowy w warunkach polarnych nie należy do przyjemnych. To też gdy wypogadzało się, braliśmy się żwawo do pracy...

Trzeba było oszczędzać czasu, to też **praca nasza w dni pogodne trwała po 22—23 godziny na dobę bez snu...** Nie jedliśmy wówczas obiadów, przegryzło się coś i dalej do roboty. Rekord wytrzymałości i pracowitości uależy do kpt. Zawadzkiego, który pewnego razu **pracowa 37 godzin bez przerwy.**

— Jak się przedstawia owa nieznana ziemia Torella?

— **Dzika, pustynna, zawalona lodowcami i śniegiem.** Z pod bieli śniegu wystają czarne góry 600—700 mtr wysokości. Jeśli chodzi o bardziej precyzyjne ujęcie tego, co widzieliśmy, to raczej podobna ona jest do **obrazów fantastycznych, które odtwarzają pustynną powierzchnię księżyca.** Pustka, cisza, nie widać nietylko śladów człowieka, ale nawet zwierzęcia. Zaledwie kilka razy widzieliśmy ptaka polarnego, odmianę mewy. Prócz tego nic! **Ponura, zimna pustynia.**

— Czy słyszeli panowie komunikaty radjostacji warszawskiej?

— Nie... Po pierwsze nie zawsze mogliśmy w porze nadawania komunikatów, przeznaczonych dla nas, być w obozie. Następnie próby złapania audycji warszawskiej nie powiodły się. Trzeba zaznaczyć, że działanie stacyj nadawczych krótkofalowych, których mieliśmy dwie, było uniemożliwione przez słońce, które spowodowało zjonizowanie powietrza. **Słońce świeciło mimo mgieł przez cały czas naszego pobytu. Przeszkadzało to nam spać, choć byli tacy, którzy na to ciągłe światło nie reagowali.**

— Jakie są wyniki pracy panów?

— Narazie trudno ustalić, gdyż trzeba rozejrzeć się w materjałach. Jest jednak rzeczą dowiedzioną, że ziemia Torella jest bardzo bogata w rudy żelazne, fosforowe i manganowe. Poza tem wyprzedziliśmy ekspedycję naukową uniwersytetu oxfordzkiego, która w r. 1935 miała wyruszyć na zbadanie 20 kilka okazów fauny północnej, wśród których jest foka i lis. Okazy te po wypchaniu, będą oddane do zbiorów zoologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Poza tem mamy ciekawy zbiór roślin arktycznych.

Jeśli chodzi o ilustrację naszej pracy, to przywieźliśmy **2900 mtr. nakręconego przez inż. Biernawskiego filmu.**

— Warunki dokonywania zdjęć — mówi inż. B. — były niezmiernie trudne. Aparaty kinematograficzne z ich precyzyjnemi mechanizmami często zamarzały. Trzeba było je **odgrzewać własnem ciepłem,** pakując pod ubranie i w ciągu kilkunastu sekund dokonywać zdjęć. Pomimo to mam nadzieję, że większa część mej pracy wypadła dobrze. Warunki arktyczne są niezwykle trudne... Trzeba dodać, że zajmując się w ekspedycji pracami fotometrycznemi, nie mogłem czasami porzucać instrumentów naukowych dla filmu... Ale **film, autentyczny polski film arktyczny mamy.**

O przygodach, które wydarzyły się w czasie wyprawy, pomówimy następnym razem. **m-l.**

Były poseł i wójt defraudantem.

Złodzieje grosza pubicznego zasądzeni na kilka lat więzienia

W ostatnim czasie na ławie oskarżonych spotykamy się często z różnemi typami, które żerują na różnych oszukaństwach i to w poważnych instytucjach, jak wójtostwach, elektrowniach, urzędach skarbowych i t. p.

Ostatnio na wokandzie sądu okręgowego z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu znalazła się sprawa byłego **wójta i eksposła Wojciecha Oźminy** z Dalkowa pod Inowrocławiem oraz **sekretarza wójtostwa Inowrocław-wschód Stefana Sobczaka.**

Akt oskarżenia zarzucał im zdefraudowanie z kasy wójtostwa około 3500 zł. Na ślad nadużyć wpadł rachmistrz Magdziński z wydziału powiatowego, który podczas rewizji ksiąg zauważył ogólny chaos. Na polecenie p. starosty Wilczka skierowano sprawę do policji, która oddała winnych w ręce sprawiedliwości

Sąd po zakończeniu postępowania dowodowego zasądził Oźminę na 1 rok więzienia, 200 zł grzywny z zamianą na 20 dni aresztu i zaliczył mu 2-miesięczny areszt śledczy. Sobczakowi wymierzono 2 lata więzienia, 500 zł grzywny z zamianą na 50 dni aresztu, zaliczając 3-miesięczny areszt śledczy. Ponadto obaj zasądzeni zostali na utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Świątecki w asyście wotantów s. o. Baryczy i s. g. Czyśnieckiego. Oskarżał podprokurator Galuba. Oskarżonego Oźminę bronił mec. Groblewski.

Samodzielni kupcy obradują.

Z plenarnego zebrania zorganizowanego kupiectwa w Grudziądzu.

W lokalu „Piwiarnia Okocimska" odbyło się przy nader licznym udziale członków plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych pod przewodnictwem wiceprezesa p. Krefta w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Witkowskiego.

Na wstępie powitał przewodniczący obecnych w charakterze gości: pp. kierownika Manikowskiego oraz dyr. Radojewskiego, poczem sprawozdanie z dotychczasowej akcji komisji do spraw nielegalnego handlu domokrążnego i targami małemi złożył przewodniczący komisji p. Szubarga. Ze sprawozdania wynika, że komisja bardzo energicznie rozpoczęła swoją działalność, lecz z powodu niezbyt wydatnej pomocy ze strony władz miejskich i organów policyjnych, dotychczasowa akcja dała w rezultacie wyniki bardzo skromne. Dlatego też polecono komisji zwrócić się raz jeszcze do czynników kompetentnych z prośbą o wydatne poparcie tej akcji.

Następne sprawozdanie złożył skarbnik tow. p. Taistra, apelując do zebranych o bardziej punktualne wywiązywanie się z zaległych składek.

Obszerny i doskonale opracowany referat z zakresu zagadnień ustawodawczych wygłosił dyr. Radojewski. Referat wywołał żywe zainteresowanie, przejawiające się w obszernej dyskusji, w której zabierali głos pp.: dyr. Karow, Karczyński, dyr. Wąsik, Matuszewski, Stanek, Jabłoński, Stuligrosz, Jena, Cantek i inni. Szczegółowych i wyczerpujących wyjaśnień udzielał prelegent.

Sprawę podatku zryczałtowanego zreferował wicedyrektor Niewiakowski, apelując do zebranych o powołanie specjalnej komisji opinjodawczej do ustalenia skali tego podatku na rok 1935. Do komisji tej wybrano: pp. Stuligrosza, Jenę, Niemirę, Brendla, Szubargę, Banaszaka i Cantka.

W wolnych głosach omówiono najżywotniejsze zagadnienia i bolączki kupiectwa pomorskiego

Nowe osiedle kolejarskie w Stawkach

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Na polach obok Czerniewic pod Toruniem, tuż przy przystanku kolejowym Stawki odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domków kolejarskich. Budowę tych domków przeprowadza spółdzielnia budowlana „Kolejowiec". W uroczystości tej wzięli udział pp.: wojewoda pomorski Kirtiklis, gen. Pasławski, prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Dobrzycki, starosta toruński B. Rogowski, radca wojew. Ceceniowski, płk. Dzwonkowski, komendant woj. p. p insp. Olszański i inni.

Prezes zarządu spółdzielni budowlanej „Kolejowiec" kmdr. Jerzy Kłossowski stwierdził, że spółdzielnia ta powstała dzięki poparciu ze strony prezesa Dyrekcji Kolejowej inż. Dobrzyckiego, a przez stworzenie własnego osiedla mieszkalnego kolejarze podnoszą dobrobyt państwa.

Następnie odbyła się ceremonja wmurowania w fundament pierwszych cegieł przez pp. wojewodę Kirtiklisa, gen. Pasławskiego, prezesa Dobrzyckiego i innych. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. prałat Kroczek.

Następnie pp. wojewoda Kirtiklis, gen. Pasławski, prezes Dobrzycki wraz z otoczeniem udali się do zdrojowiska Czerniewice, gdzie byli podejmowani przez właścicieli tegoż szklanką wody mineralnej, tryskającej ze źródła czerniewickiego.

Nowe osiedle kolejarskie położone jest na terenach maj. Czerniewice, przy torze kolejowym Toruń—Warszawa. Z jednej strony graniczy ono z szosą Toruń—Aleksandrów, a z drugiej z linją kolejową. Teren tego osiedla został podzielony na 210 parcel budowlanych. Obecnie przystąpiono do budowy 13 domków dwurodzinnych, które mają być wykończone w połowie listopada br. Koszt budowy takiego domku dla jednej rodziny wynosić będzie 6.300 zł. Roboty budowlane przeprowadza „Spółdzielnia pracy" w Toruniu pod kierownictwem inż. Małkowskiego.

Nadzór nad Funduszem Pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje „Iskra" nadzór nad Funduszem pracy z ramienia prezesa Rady Ministrów został powierzony ministrowi opieki społecznej p. Paciorkowskiemu. Dotychczas nadzór ten sprawował wiceminister Lechnicki.

Zastępcą ministra Paciorkowskiego w tym nadzorze jest W. Martin z Biura Ekonomicznego Rady Ministrów. (r)

Nowe mundury dla pocztowców.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo poczt wprowadza w najbliższym czasie nowe mundury dla pocztowców, narazie dla niższych pracowników, a z początkiem następnego roku ewentualnie również dla urzędników.

Mundury te będą koloru khaki o kroju najnowszego typu mundurów wojskowych. Bluzy i płaszcze posiadają naramienniki, przeznaczone na odznaki przysposobienia wojskowego.

Czapka będzie miała krój angielski z metalowem okuciem daszka. Na czapce i na kołnierzu znajdą miejsce odznaki służby łączności.

Naczelnicy urzędów będą posiadać na kołnierzu odznakę zajmowanego stanowiska. (r)

Nieszczęśliwy skok z łodzi

spowodował katastrofę, w której zginęły trzy kobiety.

Białystok, 15. 9. (PAT). Na Niemnie pod wsią Podworna w powiecie wołkowyskim wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary. Mianowicie do wsi Zaniemeńsk wybrały się łódką trzy kobiety. W chwili, gdy łódka przybiła do brzegu, jedna z kobiet usiłowała wyskoczyć na znajdującą się przy brzegu tratwę, nie dosięgnąwszy jednak tratwy, wpadła do wody. W tejże chwili łódź, gdzie znajdowały się jeszcze dwie kobiety, wywróciła się i wszystkie wpadły do wody. Mimo nadbiegłej pomocy, nikogo nie zdołano uratować. Po kilku godzinach poszukiwań wyłowiono jedynie zwłoki jednej z kobiet, Natalji Saniuk.

Z Prus Wschodnich.

LITWINI CORAZ PEWNIEJSI SIEBIE.

Nowe dyrektorjum Kłajpedy wydało zarządzenie, mocą którego **wszystkie szyldy oraz ogłoszenia publikowane w całym okręgu kłajpedzkim muszą być ogłaszane w języku litewskim.**

Zarządzenie to wykonane być musi do dn. 15 października, a za wykroczenia grozi surowa grzywna oraz więzienie.

Drobne wiadomości.

— **Sąd gdański skazał** kierownika filji dziennika narodowo-socjalistycznego „Der Danziger Vorposten" w Heubude Brunona Müncha za defraudację 700 guldenów na 2 miesiące więzienia.

— **Na statku „Conte Grande",** którym uda się do Buenos Aires kardynał Pacelli, specjalny legat papieski na uroczystości kongresu eucharystycznego, wywieszona zostanie bandera o barwach papieskich.

— **Powrót zakonów do Anglji.** Potwierdza się wiadomość, że w najbliższym czasie utworzona zostanie w Anglji nowa prowincja zakonu Jezuitów.

— **Delegat Polski na kongresie w Hamburgu** ks. dziekan Turzyński z Gdyni został wybrany do komitetu wykonawczego Międzynarodowego Apostolstwa Morskiego.

— **Nad granicą austrjacko-bawarską** znaleziono w lesie zwłoki austrjackiego strażnika granicznego. W pobliżu zwłok znaleziono niemiecki pistolet automatyczny.

— **Stany Zjednoczone** pożyczyły **Chinom** 10 miljonów dolarów na zakup zboża amerykańskiego oraz 20 miljonów na zakup bawełny. W rzeczywistości pieniądze te — jak twierdzą w kołach japońskich — były użyte na zakup amunicji i samolotów.

— **Północne prowincje Japonji** zostały nawiedzone przez tajfun o niesłychanej sile, który przerwał wszystkie połączenia komunikacyjne. Burza zniszczyła lub uszkodziła wielką ilość domów. Są liczne ofiary w ludziach.

Pielgrzymkowy pociąg popularny do Ujścia.

Dnia 30 września o godz. 9,30 wyruszy pociąg popularny z pielgrzymką jubileuszową do Ujścia, zamówiony przez Związek Sodalicyj Marjańskich. Uczestnicy pielgrzymki dostąpią odpustu jubileuszowego, spełniając przepisane warunki.

Koszt przejazdu w obie strony wyniesie przy udziale 400 osób 6 zł w klasie III, a 8,50 zł w klasie II, łącznie już z opłatą organizacyjną.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie biuro Związku Sodalicyj Marjańskich, Poznań, ul. św. Marcina 69 m. 17, tel. 2400; P. K. O. 201.762.

Zgłaszać się mogą także niesodalisi. Żywimy nadzieję, że popularna pielgrzymka do uroczo położonej nad Notecią kalwarji ujskiej zgromadzi jak największą liczbę pątników i pątniczek.

Więzień wyskoczył z pociągu i zabił się.

Na szlaku między stacjami Domanin a Ostrzeszów wyskoczył z pędzącego pociągu więzień Józef Ławniczak, transportowany pod eskortą policyjną do Poznania na rozprawę sądową. Ławniczak w pewnej chwili zdołał odwrócić od siebie uwagę konwojenta i wyskoczył z pociągu przez okno. Pociąg natychmiast zatrzymano. W niedalekiej odległości znaleziono Ławniczaka, dającego już słabe oznaki życia. Po kilkunastu minutach Ławniczak zmarł.

TYGODNIK SPORTOWY
DODATEK TYGODNIOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Nr. 38 Bydgoszcz, wtorek, dnia 18-go września 1934 roku Rok X

Ruch bije Wartę 7:3

Katastrofalna porażka „Zielonych" na Śląsku

W Wielkich Hajdukach wobec 10 tys. widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a Wartą. Zwyciężył Ruch 7:3. Do przerwy prowadziła Warta 3:1.

W pierwszej połowie Warta ma znaczną przewagę, zaakcentowaną trzema bramkami, zdobytemi przez Kryszkiewicza (dwie) i Schwartza. Zdawało się, że Ruch przegra i to w wysokim stosunku. Tymczasem po przerwie Ruch przejmuje inicjatywę i opanowuje boisko. Po pierwszych bramkach, zdobytych przez Ślązaków, Warta załamała się i przegrała katastrofalnie.

Bohaterem meczu był Wilimowski, który sam zdobył 4 bramki. Pozostałe trzy były dziełem Peterka.

Zwycięstwo Podgórza nad Warszawianką.

W meczu o mistrzostwo Ligi Podgórze pokonało Warszawiankę na jej własnem boisku 3:0 (1:0).

Gra wykazała lekką przewagę Podgórza. Warszawianka zaprezentowała się bardzo słabo. Poza tem bramkarz Budnicki zawinił przynajmniej dwie bramki. Pod koniec meczu zastąpił go Domański, ratując częściowo sytuację.

Bramki zdobyli: Gamaj (2) i Sciborski (1). Korngold nie wyzyskał rzutu karnego.

U gości dobry był bramkarz Koczwara, niezła obrona. Lotny atak i dobra pomoc. U gospodarzy bardzo słaby był Ziemian i beznadziejny atak. Pomoc była najlepszą częścią drużyny.

Garbarnia zwycięża Legję 3:0.

W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi Garbarnia pokonała warszawską Legję 3:0 (0:0). Legja wystąpiła w osłabionym składzie bez Nowakowskiego, Nawrota, z rezerwowym bramkarzem Akimowem. Garbarnia miała przez cały czas przewagę i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Bramki zdobyli Pazurek i Smoczek. Ostatnia bramka była samobójcza.

U zwycięzców najlepszy był Joksz i Pazurek I-szy, a u gości Keller, Kubera i Wypijewski.

Zwycięstwo Wisły nad Polonją.

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Wisła pokonała Polonję 5:4 (2:2).

Gra bardzo żywa. W pierwszej połowie bardzo lotne i groźne ataki obu drużyn, zwłaszcza groźna była lewa strona ataku Wisły (Balcer i Artur). W obu drużynach słabe obrony, bramkarze niepewni. Pomoc Polonji nie ustępowała pomocy Wisły. Jedynie w linji napadu Wisła była groźniejsza. W drużynie warszawskiej najlepszy był Łańko, wyjątkowo ruchliwy, najsłabsi byli Herisz i Bańkowski.

Bramki zdobyli dla Wisły Balcer i Obłutowicz (po dwie), Artur (jedną). Dla Polonji bramki zdobyli: Łańko, Bańkowski, Herisz i samobójcza (ze strzału Pychowskiego).

Druzgocąca klęska toruńskiego Gryfu

w meczu o wejście do Ligi piłkarskiej.

W niedzielę odbyły się dalsze mecze o wejście do Ligi. Największą sensacją tych spotkań była niewątpliwie **klęska toruńskiego Gryfu w Łodzi.** Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W Łodzi ŁTSG wygrał zdecydowanie z mistrzem Pomorza toruńskim Gryfem 4:1 (1:0). Łódzka drużyna miała przez cały czas silną przewagę.

W Poznaniu miejscowa Legja odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad mistrzem Warszawy Gwiazdą w stosunku 7:2 (3:0).

W Krakowie mistrz okręgu kieleckiego Unja z Sosnowca zremisował z mistrzem okręgu krakowskiego Grzegórzecki 1:1 (0:0).

W Brześciu mistrz okręgu wileńskiego WKS Śmigły pokonał mistrza Polesia WKS Brześć w stosunku 6:0.

W Łucku mistrz Wołynia PKS. z Łucka odniósł zwycięstwo nad mistrzem Lwowa exligowymi Czarnymi 3:1 (2:1).

Sztafetowe mistrzostwa Polski

w Warszawie

W Warszawie odbywały się przez dwa dni mistrzostwa Polski w sztafetach. Mistrzostwa zgromadziły poza drużynami warszawskiemi jedynie poznańską Wartę.

W sztafecie 4×100 zwyciężyła niespodziewanie Legja w czasie 45,1 sek., 2) Warta 3) AZS., 4) Warszawianka.

W sztafecie 3×1000 m. wygrała Warszawianka w czasie 7:59,8 sek., 2) AZS., 3) Warszawianka.

Sztafetę 4×400 m. wygrała Warta w czasie 3:28,6 sek. przed AZS I.

Sztafetę olimpijską wygrała Warta w składzie Lesicki, Biniakowski, Jasiewicz i Jezierski w czasie 3:25 sek. Warta pobiła w ten sposób rekord klubowy Polski. Drugie miejsce zajęła Warszawianka przed AZS II i AZS I.

W sztafecie szwedzkiej zwycięstwo odniosła również Warta w słabym czasie 2:07,4 sek. Drugie miejsce zajął AZS przed Legją i Warszawianką.

Bieg na 3.000 m. z przeszkodami wygrał Puchalski w czasie 10:23,8 sek.

Bieg amerykański na 3.000 m. wygrała Warszawianka w czasie 7:31 sek.

Włoscy piłkarze

przegrywają we Lwowie, a rehabilitują się w Krakowie

We Lwowie odbył się sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy Pogonią a goszczącą po raz pierwszy w Polsce drużyną włoską FC Milano. Zwyciężyła niespodziewanie Pogoń w stosunku 5:3 (2:1).

Polacy początkowo mają znaczną przewagę i już w 11 minucie prowadzą 2:0, co speszyło gości. Po przerwie Pogoń zdobywa dalsze dwie bramki, podwyższając na 4:1. Zanosiło się na katastofalną klęskę gości, Pogoń jednak nie wytrzymała do końca tempa i załamała się. Włosi skorzystali z tego i zmniejszyli znacznie cyfrowo klęskę.

Pogoń grała bardzo ambitnie i ofiarnie. Słaba była obrona, dobry napad i niezła pomoc. Albański fatalnie puścił drugą bramkę, ale poza tem był dobry.

Włosi dobrzy w linji napadu, pomoc słaba. Obrona przeciętna.

W niedzielę włoska drużyna FC Milano walczyła w Krakowie z Cracovią, bijąc ją 4:3 (2:1).

Po pierwszej porażce we Lwowie, drużyna włoska zrehabilitowała się w oczach publiczności krakowskiej, pokazując piękną, celową, stylową grę zespołową. Włosi górowali nad Cracovią szybkością i celowemi akcjami, kończącemi się z reguły niebezpiecznemi strzałami na bramkę przeciwnika.

Cracovia grała bez wyrazu i niezbyt skutecznie. Poza tem nie wytrzymała do końca narzuconego sobie tempa.

Nasi tennisiści w Zagrzebiu.

W niedzielę odbyły się w Zagrzebiu półfinałowe rozgrywki tennisowe o międzynarodowe mistrzostwo Jugosławji.

W półfinale gry pojedyńczej panów dokończono spotkanie Tłoczyński — Pallada. Tłoczyński grał bardzo nerwowo i przegrał 3:6, 4:6. Ogólny wynik meczu zatem brzmi: 7:5, 2:6, 6:8, 6:3, 6:4 na korzyść wicemistrza Jugosławji. Polak jest zupełnie wyczerpany. Poza tem dała mu się dotkliwie we znaki rana nogi.

W półfinale gry podwójnej panów para Tłoczyński — Wittman pokonała parę czeską Vodicka — Caska 7:5, 6:4, kwalifikując się do finału. W finale para polska po ciężkiej walce uległa mistrzowskiej parze Jugosławji Purcec — Pallada 4:6, 3:6, 8:6, 4:6.

W półfinale gry mieszanej para Tłoczyński — Krauss została wyeliminowana przez parę Vodicka — Wirt 13:15, 2:6.

Dziś, w poniedziałek, zakończenie mistrzostw.

Tłoczyński wyjechał w niedzielę wieczorem do Warszawy, a Wittman do Sofji, gdzie walczyć będzie na mistrzostwach międzynarodowych Bułgarji.

Kusociński drugi na 1.000 mtr. w Wyborgu

W Wyborgu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1000 metrów startował Kusociński, zajmując drugie miejsce za Finem Höppania. Zwycięzca osiągnął czas 2:29,2 sek. Kusociński przybył do mety w identycznym czasie o kilka centymetrów za Finem.

Rekord Polski Kusocińskiego na tym dystansie wynosi 2:31,2 sek.

Ostatnie wiadomości

Tragiczny wypadek na meczu bokserskim.

Na Śląsku rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie drużynowe okręgu. Pierwszy mecz pomiędzy BKS z Nowego Bytomia a Naprzodem z Lipin zakończył się zwycięstwem BKS w stosunku 12:4.

W czasie meczu wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie zawodnik BKS Marek w czwartej rundzie upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Więcek wygrywa wyścig kolarski na Śląsku.

Na Śląsku odbył się wyścig kolarski na dystansie 108 km. Wyścig zgromadził rekordową liczbę 140 zawodników.

Zwyciężył Więcek w doskonałym czasie 2:57:15. Drugie miejsce zajął Rosik (PKS Katowice) przed Łazarczykiem (Victoria).

Śląsk Niemiecki zwycięża Śląski Polski 2:0.

W Katowicach rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacjami obu Ślązaków. Zwyciężył Śląsk niemiecki w stosunku 2:0 (2:0). Niemcy górowali pod każdym względem nad osłabioną brakiem graczy ligowych reprezentacją Śląska Polskiego. Widzów 5 tys.

Policja warszwaska bije łódzką.

W Łodzi rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją policji warszawskiej za drużyną policji łódzkiej. Zwyciężyła drużyna warszawska 75:35.

Trzygodzinny wyścig kolarski.

Z Grudziądza telefonują:

Tegoroczny trzygodzinny wyścig kolarski zorganizowany przez T. S. Olympja odbył się w ub. niedzielę. Wyścig ten o puhar przechodni p. Włodarczaka, zgromadził na starcie 10 kolarzy. Niestety do mety przybyło tylko 3 zawodników, reszta odpadła na skutek defektów. Kilku kolarzy odniosło nawet poważne okaleczenia, co w znacznej mierze należy przypisać wadliwości toru. Jako pierwszy przybył Ritter (BTC. Bydgoszcz) przejechawszy 90,4 km., 2) Jamroga (Z. S. Grudziądz), 3) Sabiniarz (Olympja).

30 okrążeń dla młodzików: 1) Kosiński (BTC. Bydgoszcz), 2) Korzybut (Sokół I Grudziądz).

Młodzież szkół miejskich

w pływalni garnizonowej

W poniedziałek ub. tygodnia, przy sprzyjającej pogodzie, odbyły się wewnętrzne zawody pływackie młodzieży Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika, a we wtorek Miejskiej Szkoły Handlowej.

Z Gimnazjum startowało 73 uczniów. Podajemy tu najlepsze wyniki. **Klasy I:** dystans 50 mtr. s. dowolny.

Serja I: 1) Derkowski, czas 46 sek., następni kolejno: Karliński, Heinrich, Rościszewski, Matecki. **Serja II:** 1) Paluchowski 56,2, po nim kolejno: Millner, Łakomy, Zuern, Michalski, Rywalt, Cieślewicz.

Klasa II. Serja I: Gogoliński 43,6, Drzazga, Lemańczyk, Wiewiorowski. **Serja II.** Kreja 51,6 Szafarz, Kańdziora, Szałkowski, Köhn, Kordecki, Dindinger.

Klasa V. Serja I: 1) Lipiński 50, Siudowski, Dądelewski.

Serja II: 1) Kowalski 51,2, Szpręglewski, Grabowski, Kleybor.

Klasa VI. Zakaszewski 49,1, Millner, Nowicki, Gładysz.

Klasa VII. Poczekaj 36,1, Kijek, Stęszewski.

Klasa VIII. Bielinowicz 41,1, Przyłuski.

5×50 mtr.: 1) Klasa VI, 4:17,8, 2) klasa VI, 3) klasa V.

50 mtr. nawznak: Derkowski 51,8, Gogoliński, 3) Cenzartowicz.

W ub. wtorek odbyły się doroczne zawody **Miejskiej Szkoły Handlowej.**

Na starcie stanęło 38 pływaków. W pływaniu na 50 mtr. stylem dowolnym, **w serji I** zwyciężył Sarach Jan, w czasie 50 sek., dalsze miejsca zajęli Świgoń, Śpiewakowski, Jaworski **Serja II:** Olkowski 55,2, Salomon, Szulc, Maćkowski. **Serja III:** Bączkiewicz 54,2, Nowak, Spliter, Cierko. **Serja IV:** Sentkowski 45,9, Zentkowski, Musielak, Worotnik. **Serja V:** Liberda 55,9, Olejniczak, Frąckowiak. W finale zwyciężył Sentkowski, 2) Sarach J., 3) Bączkiewicz, 4) Liberda. **5×50 mtr.** 1) klasa II, 2) klasa I, klasa III, wycofała się po drugiej zmianie.

Kolarskie mistrzostwa miasta

Sekcja kolarska Sokoła V przeprowadza z polecenia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. kolarskie mistrzostwa miasta na dystansie 100 km., na szosie Ossowa Góra, w dniu 7 października. Start o godz. 14-tej. Ponadto odbędzie się wyścig na dystansie 25 km., dla kolarzy niezgłoszonych.

Zgłoszenia i wpisowe 1 zł należy złożyć na ręce p. Radzimskiego, ul. Różana nr. 8.

Polonja warszawska mistrzem Polski w koszykówce kobiecej

Rozegrane w Lublinie mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej zgromadziły jedynie trzy drużyny. Rozegrano więc odrazu półfinały, w których IKP z Łodzi pokonał lubelską Unję 21:0 a warszawska Polonja zwyciężyła również Unję 30:4.

W finale Polonja pokonała IKP 10:8 mimo, że do przerwy prowadziła drużyna łódzka 8:5.

Pomorze - Wielkopolska 78:75

Rekord Polski i dwa rekordy Pomorza

Jeśli chodzi o lekkoatletykę na Pomorzu to można śmiało powiedzieć, że na Pomorzu Sokolstwo reprezentuje najwyższą klasę w tej dziedzinie. Można bez obawy przeciwstawić tu Sokolstwu lekkoatletów wszystkich innych zrzeszeń i tak Sokolstwo zwycięży.

Bez udziału Sokolstwa wprost nie można sobie wyobrazić lekkoatletycznej drużyny reprezentacyjnej Pomorza.

Dowodem tego najlepszym są wczorajsze zawody lekkoatletyczne na Stadjonie Miejskim pomiędzy reprezentacją Sokolstwa Wielkopolski i Pomorza. Wyniki uzyskano dobre, pobito dwa rekordy Pomorza i jeden rekord Polski. Organizacja bardzo dobra. Publiczności mało, bo była to druga niedziela zrzędu, zatrzymująca całe społeczeństwo przy głośnikach radjowych w domu. Podczas zawodów podano do wiadomości zebranych widzów zwycięstwo kpt. Bajana w Challenge'u. Jak głęboko sercem wżyło się społeczeństwo w sprawę wyniku Challenge'u, dowodem tego były spontaniczne okrzyki i długotrwałe oklaski widzów.

Wyniki spotkania są następujące:

110 m. przez płotki: 1) Stańczak (P) 16,7 sek. (rekord Pomorza), Garncarz (W), Kotowski (P).

100 m.: Szymański (W) 11,2 sek., Wicherek (P), Adamkiewicz (W).

Kula: Tilgner (W) 14,40 m., Zieliński (P) 12,63 m. (rekord Pomorza), Drzycimski (P) 12,09 m.

1500 m.: Noji (W) 4:22,4 sek., Osiecki (P) Kaźmierczak (P).

4×100 m.: Wielkopolska 45,2 sek., Pomorze 45,5 sek.

400 m.: Zawieja (W) 52,3 sek., 2) Kocon (P) 52,5 sek., Stańczak (P).

Oszczep: Mikrut Wład. (P) 53.13 m., Mikrut Albin (P) 48.94 m., Gburczyk (W) 46.87.

Tyczka: Bańkowski (W) 3.40 m., Majtkowski i Skowroński (P) po 3.30 m.

5000 m.: Noji (W) 16:07,4 sek., Szymański (P), Andrzejewski (W).

Dysk: Zieliński (P) 38.73 m., Tilgner (W) 37.11 m., Drzycimski (P) 36.63 m.

Skok wdal: Szymański (W) 6.85 m., Koszutski (P) **6.70 m.** (rekord Pomorza), Kotowski (P) 6.48 m.

Granat: Mikrut Wład. (P) 75.24 m., Zarembski (W) 74.17 m., Jęczmień (W) 72.20 m.

Skok wzwyż: Kotowski i Szczerbowski (P) po 170 cm., Cieślewicz (W) 160 cm.

Młot: Więckowski (P) 40.85 m. (rekord Polski), Kielpikowski (P) 35.50 m., Tilgner (W) 33.89 m.

Sztafeta olimpijska: Poznań 3:36 sek., Pomorze 3:51 sek.

Jest to druga porażka Sokolstwa Wielkopolski z Sokolstwem Pomorza.

Zawody atletów

Wczoraj odbyły się w Rersursie Kupieckiej zawody atletyczne pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków". Przeprowadzono dźwiganie ciężarów w pięcioboju olimpijskim.

Wyniki. Waga kogucia: Rybacki 312 kg., w piórkowej: Wesołowski 355 kg., w lekkiej: Skweres 335 kg., w średnijej: Uliński 365 kg., w półciężkiej: Biskupski 385 kg., w ciężkiej: Grochowski 372 kg.

Przepowiednię nasze sprawdzają się

Należy stosować się do rozporządzeń władz

Gdy w roku 1921 prosiliśmy władze miejskie i państwowe o współracę i popieranie działań organizatorów wychowania fizycznego, to spotkaliśmy się z naganą a sąd nasz uznano za źle adresowany.

Obecnie wszystkie władze już wybitnie działają w dziedzinie w. f. i p. w.

Ileż to padło ciosów na naszego sprawozdawcę sportowego, kiedy pisał o konieczności budowania boisk i stadjonów. Jaki krzyk podniósł się, gdy walczył on o podniesienie budżetu na te cele. Dzisiaj i jedno i drugie już zrealizowano. Pisaliśmy w r. 1925, iż nadejdzie czas, kiedy urzędy, instytucje i fabryki zakładać będą zrzeszenia sportowe. Czy tak nie jest? Poczta, Izba Kontroli Rachunkowej, Kolej, „Leo", „Kabel" i inne są tego dowodem. W r. 1932 zwróciliśmy dosadnie uwagę na zbędność a nawet szkodliwość przeróżnych „świąt", a w artykule p. t. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" wykazaliśmy szkodliwość urządzania imprez sportowych podczas nabożeństw niedzielnych. Pisaliśmy, że tendencja do tworzenia nowych „świąt" jest mocna i gdy tak dalej pójdzie, to wnet obchodzić będziemy „święto niczego".

I oto po dwóch latach konferencja Episkopatu Polski, odbyta w dniach 5—7 bm. w Częstochowie „zastanawiała się nad zjawiskiem pomnażania się obchodów świeckich, które niesłusznie nazwane są „świętami".

W r. 1926 przepowiadaliśmy możliwość ukazania się zakazu należenia młodzieży szkolnej do zrzeszeń pozaszkolnych. I tak się stało. Nie tu miejsce podawać powody. Były one liczne i mocne, a zebrane razem — zadecydowały.

W r. 1930 na zebraniu „Sokoła" Bydgoszcz III nawoływaliśmy do połączenia się gniazd bydgoskich i przystąpienia do budowy własnego domu, bo „wkrótce wyjdzie zakaz oddawania szkolnych sal gimnastycznych do użytku klubów". I zakaz taki, ograniczający dotychczasową swobodę używania sal wyszedł.

Narazie jeszcze niektóre zrzeszenia otrzymają sale o ile wypełniać będą skrupulatnie dane im do podpisu regulaminy.

Władze nadzorcze obserwują działalność zrzeszeń i wiedzą, które z nich nie przestrzegają rozporządzeń dotyczących młodzieży szkolnej.

Samo trenowanie fizyczne członków nie wystarczy. Trzeba jeszcze wychowywać w duchu karności i posłuchu dla rozporządzeń władz.

Jeżeli wglądniemy w intencję władz, oraz w potrzebę chwili, to wszystko przemawia za tem, że w niedalekiej przyszłości w. f. i p. w. stanie się obowiązkowe dla określonego regulaminem wieku, a miasta zostaną podzielone na obwody w. f. i p. w. na czele których staną ludzie wypełniający rozporządzenia władz.

Nie o doskonałe wyniki sportowe tu chodzi, lecz o podniesienie przeciętnej sprawności a zarazem o właściwe wychowanie państwowe.

Trening wre w szkołach

Przygotowania do zawodów międzyszkolnych

Ciężkie zadanie czeka komisję organizującą w dniu 22 bm. doroczne zawody lekkoatletycznych szkół średnich.

Ciężkie lecz i miłe. Ciężkie bo młodzieży tej stanie dużo. Miłe bo stanie ona z zapałem i lojalnie do walki o honor swoich uczelni.

Startują i mali i wielcy, i słabsi i silni, a duch u wszystkich jest mocny.

Kto tylko przebiegnie setkę w czasie poniżej 13 sek., ten ma nadzieję. Kto skoczy wdal 5 mtr., a wzwyż 1,40 mtr., ten startuje. Kto „machnie" kulą 9 a dyskiem 25 mtr. — ten wpisuje się na listę.

Niech startuje jak najwięcej. Wyjdzie to na dobro młodzieży, lekkoatletyce no i... wychowaniu fizycznemu wogóle. Podobno samych przedbiegów na 100 mtr. trzeba będzie urządzić około 20.

Do skoków i rzutów staną „ogonki". Eliminacje trzeba będzie przeprowadzać równocześnie na wszystkich skoczniach i rzutniach stadjonu. Dzień 22-go września będzie pełen amocji dla młodzieży szkolnej.

Zdaje się, że w dniu tym zawody nie zostaną ukończone, że będzie to dzień eliminacyj a finały trzeba będzie przesunąć lub elimacje przeprowadzić w piątek a finały w sobotę.

Zamknięcie sezonu pływackiego

Wewnętrzne zawody Sokoła III o nagrodę przechodnią druha Urbańskiego przyniosły dość dobre wyniki. Na czoło wysunął się druh Draeger, którego wynik 6,31 sek. na 400 m jest nowym rekordem Pomorza. Poza tem osiągnięto: 100 m druh Zimniewicz 1:18,8 sek., 100 i 200 m klas. druh Mudziejewski 1:45 sek. i 4:04,7, 100 w na wznak druh Smoliński 1:45 sek., 300 m trzema stylami wygrał druh Zimniewicz w czasie 6:01 sek. W ogólnej punktacji zajęli pierwsze miejsca razem druhowie Mudziejewski i Zimniewicz - 42 pkt., Smoliński 34 pkt. i Draeger 21 pkt. Skoki po zaciętej walce wygrał druh Boelke - 16,06 pkt. Druchny osiągnęły także dobre wyniki i tak: na 500 m dow. do lat 14 — 57 sek., ponad lat 14 — 50 klas. 52,8 sek., 100m klas. 2,02,4 s., 100 m dow. 1:54,8 sek. Młodzież męska do lat 14 — 50 m. dow. 39,9 sek., 50 m klas. 49,6 sek. i 50 m nawznak 53,8 sek. Skoki w kat. młodzieży wygrał Smoliński — pkt. 7,02.

Sekcja pływacka. Treningi odbywają się codzienni ew pływanlni wojskowej. W niedzielę o godz. 8 na stadjonie piłka siatkowa i koszykowa dla wszystkich druhów i druchen.

Sekcja kajakowa. We wtorek posiedzenie u druha Woźniaka w sprawie wycieczki do Koronowa w niedzielę 23 bm.

Ciekawe spotkanie piłkarskie

W przyszłą niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 16-ej, odbędzie się na Stadjonie ciekawy mecz piłkarski Warta — Polonja, a w niedzielę, dnia 30 września Polonja rozegra spotkanie z niemiecką drużyną Hertka.

Ostatnie komunikaty

Do wszystkich klubów sportowych na terenie m. Bydgoszczy

Miejski komitet W. F. i P. W. organizuje dla zrzeszeń sportowych szereg wieczorów sportowo-dyskusyjnych na najaktualniejsze tematy. Tematy zagadnień, które kluby sportowe uważają za najpilniejsze należy nadsyłać do Miejskiego Wydziału W. F., ul. Libelta 5.

Losowanie rozgrywek

Jutro, we wtorek, dnia 18 bm., o godz. 20-tej, odbędzie się w Wydziale W. F. zebranie delegatów klubów, na którem omówione zostaną sprawy rozgrywek oraz losowanie spotkań w turnieju gier ruchowych o mistrzostwo miasta.

Przydział sal gimnastycznych

Zrzeszenia sportowe, chcące korzystać w sezonie zimowym z miejskich sal gimnastycznych powinny zgłosić zapotrzebowanie do Wydziału W. F., do dnia 24 bm.

Tam również należy kierować zapotrzebowania na instruktorów gimnastyki. Sale gimnastyczne zostaną przydzielone tylko tym towarzystwom, które posiadają kwalifikowanych instruktorów, zatwierdzonych przez Wydział W. F. Jest to warunek wysunięty przez władze szkolne.

Żałobny dzień

W ub. środę wyprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p.

Juljana Sokołowskiego,

gorliwego zwolennika sportu, ojca znanych nam wszystkim czynnych sportowców i doskonałych organizatorów sportowych pp.: **Kazimierza i Edmunda Sokołowskich.**

W dniu tym zamknięto karty Bydgoskiego Klubu Sportowego, oraz przystani BTW., a na masztach wywieszono żałobne chorągwie. W kondukcie żałobnym kroczyły mnogie rzesze znanych sportowców.

Chód 50 klm. o mistrzostwo Polski

Pom. Okręgowy Związek Lekkoatletyczny przeprowadza w dniu 30 września br. w Bydgoszczy **chód 50 km o mistrzostwo Polski.** Wpisowe od zawodnika 1 zł. Zgłoszenia wraz z wpisowem należy nadesłać do dnia 23 września na ręce przewodniczącego komisji sportowej p. J. Głowackiego, Bydgoszcz, ul. Nowodworska nr. 55. Zbiórka zawodników 30. IX. o godz. 8 rano na stadjonie miejskim do badania lekarskiego.

Juljusz Wachtel

Czarna krucjata motorowa do Afryki

(Ciąg dalszy).

Nareszcie w Afryce!

Więc jednak jesteśmy w Afryce?! — Wprost wierzyć się nie chce!

Europa została za morzem. Odwrót odcięty. A zatem zostaje jedna droga: do Afryki, w głąb Czarnego Lądu!

Jesteśmy w Afryce. Ale zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, że Afryka Północna nie posiada ani słynnych dżungli, ani całej osławionej fauny afrykańskiej. Dziką już nie jest Ale nie można również twierdzić, że jest cywilizowaną. Przedewszystkiem uderzają doskonałe, asfaltowane szosy i pod tym względem kolonje francuskie są dalszym ciągiem Europy. Pierwsza inwestycja, od jakiej Francuzi zaczynają cywilizację zdobytego kraju oraz budowa dróg. Ale jakiż kontrast stanowią one ze spotykanemi co jakiś czas wioskami arabskiemi! Lśniący, gładki pas alfaltu, biegnący przez kraj pustynny, prawie w zupełności pozbawiony zieleni, przepalony żarem południowego słońca, to widomy znak panowania Europejczyka. Lecz już pierwsze osady arabskie, zbudowane z okrągłych szałasów o dachach stożkowych, przypominające zupełnie wyglądem dzikie wioski murzyńskie z Afryki Środkowej, a — dalej ci Arabowie, wiodący życie pasterskie, nietknięte kulturą XX-go wieku mówią aż nadto wyraźnie, że ta kultura jest tylko powierzchowna, oficjalnie narzuconą prawem mocniejszego, ale właściwy duch i charakter kraju jest nawskroś arabski.

Pierwszem miastem spotkanem jest Tetuar, prawdziwe arabskie miasto. Wogóle wszędzie Arabi i Arabi! — Jeżdżą na mułach, albo chodzą piechotą, wyciągając długie, chude, czekoladowe nogi. Wszyscy w turbanach na głowie, w białych, lub kolorowych sukniach. Wyglądają na pół dziko. Są szalenie natrętni. Raz rano, gdy zwijaliśmy obóz, przyszedł Arab i zaczął domagać się forsy. Tak bezczelnie, bez najmniejszego powodu. Innym razem taki drab przyszedł, usiadł sobie o trzy kroki od nas i w milczeniu siedział, dopóki nie odjechaliśmy. Potem wstał i dokładne zlustrował, czy nie zostawiliśmy czego!

Przybyliśmy do Tangeru, wolnego miasta. Najpierw zakupy owoców na rynku u Arabów wrzeszczących, natrętnych. Całe stado obdartych brudasów momentalnie otoczyło nasz motor. Musieliśmy dosłownie przebijać się przez tłum.

Jechaliśmy ciągle szosą, biegnącą wybrzeżami Atlantyku. Za chwilę już opuścimy Marokko hiszpańskie.

Przejeżdżamy przez Rabat, stolicę szeryfa marokańskiego, a po kilku godzinach jesteśmy już w Casablance, która jest jednym z największych i najpiękniejszych portów Atlantyckich. Casablanca rozwinęła się dopiero w ostatnich kilkunastu latach. Całe miasto składa się ze stylowych, białych jak śnieg gmachów, utrzymanych w architekturze nowoczesnej. Szerokie aleje, błyszczące lustrem asfaltów, z dwoma rzędami wspaniałych palm dają złudzenie, jakby jakiegoś nierealnego, fantastycznego miasta z bajki.

Trasa naszeo rajdu biegnie od Gibraltaru, wybrzeżem afrykańskiem Atlantyku przez Rabat, Casablancę i Mazagan, aż do Marakech'u, położonego w centrum Marokka francuskiego, u stóp Wielkiego Atlasu. Marakech jest najdalej na południe i wgłąb Afryki wysuniętym punktem naszej wyprawy. Następnie jedziemy na Fez i odtąd stale na wschód przez pustynne partje wschodniego Marokka do Sidi Bel Abbès, centrum Legji Cudzoziemskiej i do Oram, stąd przeszło 200 km. wybrzeżem morskiem aż do Algeru i wreszcie ostatni etap: z Algeru do Tunisu przez górzystą Kabylję. Długość trasy od Gibraltaru do Tunisu wynosi 3300 km.

Od trzydziestego kilometra za Mazaganem krajobraz ulega wybitnej zmianie. Zieleni prawie że wcale niema, natomiast tu i ówdzie pokazują się różne rośliny tropikalne. Jedziemy środkiem ogromnej równiny, mającej wygląd przepalonego słońcem stepu. Szosa biegnie całemi kilometrami linją prostą. Upał jest dziwnie niesamowity. W powietrzu cisza i w czasie jazdy nie odczuwa się gorąca, ale gdy tylko stanie się, to ma się wrażenie, jakby upał o jednakowem stałem natężeniu spływał na człowieka z góry, jakieś uparte i nieubłagane gorąco, przed którem niema ucieczki.

W południe mijamy lasek palm daktylowych i wjeżdżamy do Marakech'u. Jesteśmy zatem w centrum Marokka. Tu urywają się i kończą główne szosy. Dalej prowadzą jeszcze w góry Atlasu drogi lokalne, za któremi rozciąga się bezmiar Sahary.

C. d. n.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

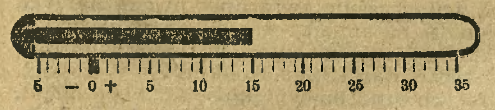
Dziś: Stygmatów św. Franciszka.
Jutro: Józefa z Kupertynu.
Wschód słońca o godzinie 5.38.
Zachód słońca o godzinie 18.10.

Stan pogody

Nocą i rankiem miejscami mgły. W ciągu dnia pogoda słoneczna i dość ciepła. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry północno-wschodnie. W górach możliwe nocą przymrozki.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 17—23 września 1934 r.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod „Orłem".

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIESKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

Niebywały sukces sztuki **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO"**, osiągnięty na sobotniej premjerze, zadecydował o jej walnem powodzeniu na naszej scenie. Pełne humoru naprzemian i sentymentu sceny, drgające życiem i prawdą, ostrem rylcem satyry społecznej kreślone obrazy, porywają widza, śledzącego dzieje jednego podwórka wielkomiejskiej kamienicy z zapartym oddechem. Cały zespół z przemiłą p. Chmurkowską zestrojony w harmonijną całość nieżawodną dłonią reżyserską dyr. Stomy tworzy wspaniałe widowisko.

We wtorek i środę **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO".**

W czwartek **„MAZEPA"** J. Słowackiego.

W przygotowaniu **„ZEMSTA"**, komedja Al. hr. Fredry.

Na marginesie.

Przebieg ostatniej manifestacji narodowej na Starym Rynku, urządzonej z racji wystąpienia Polski na terenie Ligi Narodów, nasuwa różne krytyczne uwagi. Krok rządu naszego w Genewie ma znaczenie tak poważne, że naprawdę zasługuje na to, aby poparło go całe społeczeństwo. Tymczasem Rada Grodzka BB, jak już często w innych wypadkach, wzięła w swe ręce nietylko inicjatywę, ale i jej wykonanie. Z jakim skutkiem, widzieliśmy. Na Starym Rynku, który był powinien być wypełniony po brzegi, znalazło się zaledwie 2000 osób, a niefortunny dobór mówcy sprawił, że na odczytane bez nacisku okrzyki „Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej! Niech żyje Marszałek Polski Józef Piłsudski! Niech żyje minister spraw zagranicznych Beck! — nie padł na Starym Rynku ani jeden okrzyk. W dodatku zapomniano o tak prostem środku poruszenia mas, jakim jest poddanie rezolucji pod głosowanie.

Winę za zastraszająco blady wynik manifestacji, która była powinna być potężną demonstracją jednolitej opinji i woli narodu, ponoszą wyłącznie organizatorzy. Gdyby się było stworzyło Komitet Obywatelski, składający się z reprezentantów wszystkich warstw społecznych, odgłos ogłoszonej i rozplakatowanej odezwy byłby zupełnie inny.

Tak to sanacja przez monopolizację patrjotycznych wystąpień wyrządziła pięknej i słusznej sprawie wielką krzywdę.

Czyż można się spodziewać, że po przykrem piątkowem doświadczeniu sanacja bydgoska wyzbędzie się szkodliwej dla Polski taktyki? **W. K.**

Pokłosie niedzielne.

Było wczoraj grubym nietaktem zagaić rozmowę towarzyską, a także nietowarzyską, czem innem, a nie Challenge'm. Lotnictwo było na ustach wszystkich. Jedni byli pewni zwycięstwa, drudzy wątpili, ale wszyscy się denerwowali. A powód był: czy pić ze zmartwienia czy z radości?

Na szczęście: z radości.

Mam wrażenie, że jeszcze kilka takich imprez, jak zeszłoniedzielny mecz piłkarski i wczorajszy finał turnieju lotniczego, a będzie można milą naszą ojczyznę odrutować, zaangażować kilku fachowych pielęgniarzy i wywiesić obiecujący szyld: ogólnopolski zakład dla nerwowo chorych.

Chyba powarjujemy. Nerwy nie wytrzymają takiej targaniny.

Bo my to wszystko naprawdę strasznie do serca bierzemy.

*

Potwierdza się wiadomość, że najspokojniejszym człowiekiem w Polsce w czasie wczorajszego wyścigu szybkości maksymalnej był... kapitan Jerzy Bajan.

I dlatego zwyciężył. Dlatego, że potrafił zachować od początku do końca zimną krew, że trzymał nerwy w garści, że nie uległ masowej sugestji, skłaniającej raczej do szaleństw niż do spokojnej i wytrwałej eksploatacji wszystkich możliwości człowieka i maszyny.

Nie umiemy panować nad sobą.

A to źle: połowę winy za wysoką przegraną w meczu piłki nożnej z Niemcami można zrzucić na nerwy publiczności, która wyprowadziła z równowagi naszych chłopców.

A więc Bajan obok tego, że jest najlepszym lotnikiem świata, ma prawo do jeszcze jednego tytułu: ma najsilniejsze nerwy w Polsce. I za to należy mu się też osobny szacunek.

*

Przed dwoma laty Żwirko zwyciężył w Berlinie na RWD 6.

Wczoraj triumfował kapitan Bajan na RWD 9.

*

Jeśli chcemy ostatecznie przypieczętować swój prymat lotniczy w r. 1936, powinniśmy wypuścić koniecznie nowy model: RWD 13.

Bo trzynastka zdaje się być zdecydowanie naszą cyfrą narodową. Przecież minister Beck w Genewie akurat 13 września wypowiedział traktat o mniejszościach narodowych..

I to napewno nie był przypadek.

Ktoś tak chciał.

Kto?

*

Radjo zdało wczoraj egzamin. Wszyscy starali się wisieć na słuchawkach i chłonęli wszystko, co przynosiły głośniki.

Radjoreporter stanął na wysokości zadania. Jego relacja była barwna, plastyczna, w miarę przekonywująca i bardzo denerwująca. Drobne przejęzyczenia tłumaczy balast emocji, którą przeżywaliśmy wszyscy.

*

Biały Krzyż uczcił fakt, że wojsko wróciło z manewrów — dancingiem. Ponieważ pokłosie dzisiejsze poświęcone jest Challenge'owi, niepowinienbym może wspominać o dancingu, ale po pierwsze dancing był naprawdę bardzo miły, a po drugie Biały Krzyż związał swoją imprezę z tem, co wszystkich najbardziej interesowało. Owacje wywołało odczytanie telegramu wysłanego przez oddział bydgoski Białego Krzyża do kpt. Bajana.

*

Dodatki nadzwyczajne „Dziennika Bydgoskiego" odrazu były w rękach wszystkich.

*

Dzień był piękny. Prawdziwy dzień zwycięstwa. Słońce go ozłociło. **(hak).**

Zwycięzcy Challenge'u

Kapitanowi Jerzemu Bajanowi

Prosto w błękity strzeliłeś aeroplanu rakietą,
Jakby to słońce, jaśniejsze nad sławę, było twą metą.
W pęd zamieniony, dzień po dniu, przez niebios brnąłeś ocean
Wichrów ci dzikie poświsty triumfu śpiewały pean.

Na rozedrganych promieniach, jakgdybyś na harfach srebrnych
Melodję grywałeś lotu wśród szlaków swoich podniebnych,

Mgły przecinała czarniawe śmigła błyszcząca wkrąg klinga,
Po chmur się grzbietach ślizgała łódź powietrznego Wikinga.

Z przestrzenią sobie igrałeś, jak z łatwą zabawką dziecko,
Gór cię łańcuchy nie mogły po drodze wstrzymać zdradziecko.

Z wzgardą patrzałeś na zegar,— silnik był lepszym zegarem!
Czyżbyś i czas chciał prześcignąć, nad ziemi krążąc bezmiarem?

Czarnoksiężniku ty sterów, chyży, słoneczny Centaurze,
Cóż obchodzimy cię teraz my ludzie — pełznące małże?

Czy pędem roznamiętniony, w obdech wpleciony przestworzu,
Nie wzlecisz za obręb świata jak nagły błysk meteoru?

Lecz na cóż jeszcze ten wyczyn?— Nic sławy twej nie upiększy
Gdyś ustanowił już w górze z rekordów wszystkich największy;

Gdy strasznym wysiłkiem woli, cudem nadludzkiej odwagi,
Wbiłeś w otchłanie błękitu maszt biało-czerwonej flagi!...

Alfred Kowalkowski.

Bydgoszcz, 16 września.

Tutejsi Niemcy utworzyli nowy związek.

(n) Wobec rozbicia się pertraktacyj o wskrzeszenie centralnej organizacji Niemców w Polsce, dawniejsi członkowie skompromitowanego **Deutschtums-Bundu** i nowopowstałej **Junddeutsche Partei** wraz z jej silnym odłamem chłopskim zjednoczyli się w t. zw. **Deutsche Vereinigung (Związku Niemców).**

Władze polskie zatwierdziły przed kilku dniami statut nowego związku niemieckiego, wobec czego założyciele, na czele z młodym **Witzlebenem**, (synem twórcy „żelaznej dywizji", która w roku 1919 zamierzała bronić Krajny przed oddaniem jej Polsce) przystąpili do pracy organizacyjnej.

Siedzibą nowego związku jest **Bydgoszcz**, terenem działania — województwa poznańskie i pomorskie. **Śląsk zachował własną organizację.**

Podpada nam, co następuje:

1) podpułkownik **Graebe**, długoletni przywódca tutejszych Niemców, **usunął się w cień;**

2) odłam socjalistyczny **Zittlaua i Pankratza** „ze względów taktycznych" do zjednoczenia **nie przystąpił;**

3) w nowej organizacji przeważa **element młody**, hitlerowski, nawskroś nacjonalistyczny, jednak co do programu socjalnego **bardziej umiarkowany.**

Dodatkowo dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu odbyła się w Bydgoszczy **poufna konferencja posłów niemieckich.**

Celowo na tę konferencję **nie zaproszono** dwóch przedstawicieli Śląska — senatora **Panta** i posła **Jankowskiego.** Nie przybyli posłowie Ulitz i Rozumek, znajdujący na kuracji zagranicą. Telefonicznie wezwany **poseł Frank** stanowczo **odmówił** udziału w konferencji bydgoskiej.

— Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Trójcy. Zebranie rodziców wszystkich klas oraz wybór delegatów na walne zebranie w poszczególnych klasach odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 18,15. Następnie o godz. 19 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich klas w sali rysunkowej w szkole św. Trójcy, na którem będą omawiane ważne sprawy w myśl rozporządzenia władz. Obecność rodziców dzieci wszystkich klas konieczna.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni pobytu cyrku Staniewskich w Bydgoszczy.

Na skutek rekordowego wprost powodzenia cyrku Staniewskich w Bydgoszczy, cyrk pozostaje nieodwołalnie ostatnie 2 dni. Podajemy tę wiadomość do wiadomości naszych Czytelników, którzy dotychczas nie zwiedzili wspaniałego programu, by skorzystali z ostatnich 2 dni i pośpieszyli na to wysoce rewelacyjne widowisko, o którem cała Bydgoszcz w najwyższych superlatywach się wyraża tem bardziej, że program obecny jest najlepszym ze wszystkich, jakie mieliśmy możność podziwiać.

Specjalnie zachęcające zniżki biletów dozwalające bez ograniczeń wprowadzać za kupnem jednego biletu drugą osobę bezpłatnie, wróżą ostatnim przedstawieniom sympatycznego cyrku Staniewskich wielkie powodzenie i rekordową frekwencję.

Cyrk daje dziś, w poniedziałek jedno przedstawienie o godz. 8.30 wiecz., zaś jutro, we wtorek, 8 bm. zamyka cykl wspaniałych widowisk 2 ostatniemi pożegnalnemi przedstawieniami o godz. 4.15 po poł. i 8.30 wiecz. Na ostatnie przedstawienie popołudniowe we wtorek ceny zniżone do minimum.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek punktualnie o godz. 5 ćwiczenia młodzieży oddziału II (od lat 8) w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I wypadają.

W środę 19 bm. o godz. 7,30 plenarne zebranie żeńskiego Tow. gim. „Sokół" w sekretarjacie. Porządek obrad ważny. Przybycie wszystkich członkiń konieczne.

W czwartek 20 bm. od godz. 7 w szkole wydz. (ul. Konarskiego) ćwiczenia drużyny.

Bony ulgowych zniżek do teatru uprasza się oddawać do 20 bm. w sekretarjacie celem zamiany na bież. sezon.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie Lombardu,** który podaje termin najbliższej licytacji. Kto niema możności wykupić swego zastawu, ten niech płaci kilka groszy a uniknie straty swego zastawu. Kto nie sprolonguje — ten pożałuje.

Do Katowic.

Pamiętajcie wszyscy, że dnia 3 października jedziemy do Katowic na wystawę obrony przeciwgazowo-lotniczej. Zwiedzenie największego ośrodka przemysłu ciężkiego. Parogodzinny postój w **Częstochowie.** Program i popularne koszta przejazdu w opracowaniu i będą podane w afiszach. Pociąg organizuje „Orbis". (18198

Telegram.

Bajan — Płonczyński
Warszawa.

Lohaterskim zwycięzcom przestworzy za ich wiekopomny wyczyn, głoszący sławę skrzydeł Polski w całym świecie, do głębi przejęty radością bydgoski Polski Biały Krzyż zasyła płynące z serca Bydgoszczan wyrazy uznania i zachwytu.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt. Dworcowa 6
Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.
Restauracja i śniadalnia „Adria", Dworcowa 24. tel. 1544.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret. ul Pomorska 19

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach
H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut
F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.
Futra — K. Nitecki, Dworcowa 48, tel. 325.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy). 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Wieczorny kurs Liceum Handlowego dla dorosłych.

przy Liceum Handlowem Koedukacyjnem Izby Przemysłowo—Handlowej w Bydgoszczy, ul. Królowej Jadwigi 25. Tel. 447.

Dyrekcja Liceum Handlowego w Bydgoszczy otwiera z dniem 20 września 1934 r. roczny wieczorny kurs z zakresu pełnego dwuletniego Liceum Handlowego dla dorosłych osób, zatrudnionych zawodowo w kupiectwie, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, bankowości, urzędach i przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych.

Przyjmowani być mogą kandydaci, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, 6 klas szkoły wydziałowej w b. dzielnicy pruskiej, 3 kursy Seminarjum Nauczycielskiego, Szkołę Handlową po uzupełnieniu wiadomości z zakresu 6 kl. gimn. humanistycznego z matematyki, fizyki i przyrody, a zatrudnieni są zawodowo.

Kurs jest koedukacyjny i wszyscy ci, którzy odpowiadają powyższym warunkom, przyjmowani będą bez ograniczenia wieku.

Nauka odbywać się będzie od godz. 18,15, zatem w czasie możliwym dla wszystkich pracujących zawodowo.

Kandydaci przejdą dwuletni kurs nauki Liceum Handlowego, a po złożeniu egzaminu końcowego otrzymują świadectwo ukończenia dwuletniego Liceum Handlowego, uprawniające do zajmowania stanowiska urzędniczego II kat. w państwowej służbie cywilnej, do skróconej służby wojskowej oraz prawo wstępu do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu i do niektórych uczelni zagranicznych.

Celem wieczornego Kursu Liceum Handlowego jest dać średnie wykształcenie zawodowe ekonomiczno-handlowe dla pracowników, którzy z różnych względów nie mogli go nabyć. Przez dokształcenie się kandydaci nietylko odniosą duże osobiste korzyści przez podniesienie wydajności ich zawodowej pracy i zarobku, ale przez zwiększenie wykształconych zawodowo pracowników kupieckich i przemysłowych oraz urzędników rozszerzy się grono osób rozumujących gospodarczo i rozumiejących interesy gospodarcze państwa naszego.

Wpisy przyjmuje Dyrekcja Liceum Handlowego codziennie od godz. 10—13 i od 17—18 w sekretarjacie przy ul. Królowej Jadwigi 25. (18150

Zwracamy uwagę

Szanownych Czytelników na termin odnowienia przedpłaty. **Listonosze** zbierają dla nas pieniądze za gazetę. Spodziewamy się, że wszyscy nam przychylni zaabonują **„Dziennik Bydgoski"** na październik. Z nadzieją tą wiążemy ponadto gorącą prośbę

o pozyskanie nowych abonentów.

Trucizna w grzybach.

Smutny finał uczty przy ul. Niegolewskiego.

(kj) Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano pogotowie ratunkowe wiadomością **o strasznem zatruciu pewnej rodziny przy ul. Niegolewskiego 23.**

Jak się okazało, zatruciu uległa **rodzina urzędnika „Kabla Polskiego" Mieczysława Niwińskiego oraz zaproszeni do nich z okazji pewnej uroczystości domowej goście.**

Do obiadu podano grzyby, które widocznie były trujące, gdyż **krótko po spożyciu potrawy u wszystkich biesiadników objawiły się pierwsze symptomy zatrucia.** Ze względu na ciężki stan zatrutych osób, lekarz pogotowia zarządził natychmiastowe przewiezienie ich do szpitala. **Zatruciu ulegli: 35-letni Mieczysław Niwiński, 31-letnia żona jego Marja, 26-letnia Marja Rylińger i 14-letnia Irena Lewandowska,** ta ostatnia zam. przy ul. Ugody 20. Po zaaplikowaniu wypompowania żołądka **stan wszystkich pacjentów uległ wyraźnej poprawie.**

Krowa i motocykl.

Dwie ofiary niedzielnej przejażdżki.

(kj) Ulicą Toruńską pędził wczoraj około godziny 19 **motocykl kierowany przez 38-letniego Stanisława Wojciechowskiego,** zam. przy ul. Chołoniewskiego 1. Razem z Wojciechowskim jechał na tylnem siedzeniu jego kolega, 35-letni szofer **Franciszek Stempniak** (Chołoniewskiego 55).

W pewnej chwili drogę zatarasowała im jakaś **krowa, która nie wiadomo skąd znalazła się na jezdni.** Mimo głośnych sygnałów ostrzegawczych krowa była uparta i ani rusz nie chciała zejść z drogi. Nie chcąc spowodować wypadku najechania, kierowca motocyklu hamując nagwałt, skręcił w bok. **Na skutek nagłego zmniejszenia szybkości motocykl wywrócił się. Wojciechowski doznał niebezpiecznego okaleczenia głowy. Stan Stempniaka jest znacznie gorszy.** Złamał on lewą rękę i potłukł się dotkliwie na całem ciele. Ofiary wypadku opatrzyło pogotowie.

U Kaftala wciąż tysiące.

Zł 10.000 padło na nr. 162755.

Ostatniej soboty padło znów u Kaftala 10.000 złotych. Wygrał nr. 162755. Ostatni tydzień u Kaftala był wyjątkowy obfity. W jednym tygodniu 100.000 — kilka wygranych po 10 000 i 5.000, nie licząc całej masy mniejszych wygranych po zł 2.000 i 1.000. Wyjątkowe szczęście Kaftala nie przestaje być tematem graczy.

Ciągnienie klasy IV-tej trwa jeszcze do 21 bm. W dniu tym wylosowany będzie miljon oraz 400 wygranych pocieszenia po zł 2.500 i 1000 wygranych po zł 500. O Kaftalu zatem jeszcze usłyszymy.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 17 września: Zawichost 2.01, Warszawa 2.45, Płock 2.20, Toruń 3.28, Fordon 3.38, Chełmno 3.34, Grudziądz 3.60, Korzeniewo 3.79, Piekło 3.70, Tczew 3.76, Einlage 3.14, Schievenhorst 2.90.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej **Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się **we wtorek, 18 bm.** o godz. 18,30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. **Przewodniczący.**

*

Miesięczne zebranie **Chrz. Związku Pracowników Miejskich odbędzie się** w **środę, dnia 19 bm.** o godz. 18,30 w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

—::—

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 17 września.

Godz. 15,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Trójcy.** Pogrzeb członkini naszej ś. p. Marjanny Wypijewskiej z domu żałoby, ul. Grunwaldzka 123. O liczny udział prosi zarząd.

Godz. 20,00: **Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze.** Zebranie plenarne w hotelu Lengning, ulica Długa 37.

— **Tow. ośw. „Lech".** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Dziś lekcja dla kursistów w Domu Czeladzi.

Czwartek, 20 września.

Godz. 19,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole E. Estkowskiego na Bielawkach.** Nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo - likwidacyjne w szkole przy ul. Poniatowskiego.

ZMARLI.

Ś. p. **ks. kanonik Stanisław Gładysz,** w Poznaniu.

Ś. p. **Edmund Batog,** w Poznaniu.

Ś. p. **Ignacy Nawrocki,** w Nowemmieście nad Wartą.

Ś. p. **Marcin Tomaszewski,** lat 82, w Gnieźnie.

Ś. p. **Franciszek Karłowski,** właściciel majętności Podstolice.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** w Bydgoszczy podaje do wiadomości swoim członkiniom, że dn. 19 bm. w środę odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie towarzyskie w świetlicy (Jagiellońska 15) o godz. 6-ej po poł. Jednocześnie zwracamy uwagę naszych członkiń na mający się odbyć w październiku kurs informacyjny, na który winny uczęszczać wszystkie członkinie. Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat, czynny we wtorki i piątki od godz. 5—7 pp.

Bank Polski płacił w dniu 17. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,17—5,18
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,07
franki francuskie	34,76
guldeny gdańskie	172,39
liry włoskie	45,24
floreny holenderskie	357,45

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15. 9. 1934 roku.

Żyto	17,50— 17,75
usposobienie spokojne	
Pszenica	18,25— 18,75
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	21,00— 21,50
usposobienie słabsze	
Jęczmień 710—725 g/l	19,75— 20,25
Jęczmień 680—690 g/l	18,25— 18,75
usposobienie słabsze	
Owies nowy	16,75— 17,25
usposobienie słabe	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	23,50— 24,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,00— 23,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17,50— 18,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	15,50— 16,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	19,50— 20,50
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	33,00— 36,00
Mąka pszenna gat. IB 45% „	31,00— 31,50
Mąka pszenna gat. IC 55% „	30,00— 30,50
Mąka pszenna gat. ID 60% „	29,00— 29,50
Mąka pszenna gat. IE 65% „	28,00— 28,50
Mąka pszenna gat. IIA 55% „	27,50— 28,00
Mąka pszenna gat. IIB 65% „	27,00— 27,50
Mąka pszenna gat. IID 65% „	24,00— 24,50
Mąka pszenna gat. IIF 65% „	20,50— 21,00
Mąka pszenna gat. IIIA 70% „	18,50— 19,00
Mąka pszenna gat. IIIB 75% „	15,50— 16,00
usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	11,75— 12,75
Otręby pszenne (grube)	11,75— 12,00
Otręby pszenne (średnie)	11.25— 11,50
Rzepak zimowy	42,00— 43,00
Rzepik zimowy	41,00— 42,00
Siemię lniane	45,00— 47,00
Gorczyca	53,00— 55,00
Groch Viktorja	41,00— 45,00
Groch Folgera	32,00— 35,00
Słoma pszenna luzem	2,50— 2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10— 3,30
Słoma żytnia luzem	3,00— 3,25
Słoma żytnia prasowana	3,50— 3,75
Słoma owsiana luzem	3,25— 3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75— 4,00
Słoma jęczm. luzem	2,20— 2,70
Słoma jęczm. prasowna	3,10— 3,30
Siano zwykłe luzem	7,75— 8,25
Siano zwykłe prasowane	8,25— 8,75
Siano nadnoteckie luzem	8,75— 9,25
Siano nadnoteckie prasowane	9,25— 9,75
Makuch lniany w taflach	19,00— 19,50
Makuch rzepakowy w taflach	14,50— 15,00
Makuch słonecznikowy 42/43%	20,50— 21,00
Srut Soja	22,00— 22,50
Mak niebieski	42,00— 46,00

Ogólne usposobienie spokojne.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś i nadal **„Buntownik".** Nadprogram: **Challenge i mecz Polska-Niemcy.** Początek o 5,15.

APOLLO. Farsa dźwiękowa **„Nie będziesz kurtyzaną"** i dramat **„Serca wiecznie młode".** Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś film pt. **„Wszystko dla dziewczyny".** Początek o 5.

KRISTAL wyświetla gigantyczne dzieło filmowe pt. **„F. P. 1 nie odpowiada".** Nadprogram. Początek o 5,15.

MARYSIEŃKA. Emocjonujący film **„Przygody podróżników"** i dramat **„Donavan".** Początek o 5,10.

REWJA. Dziś i nadal **„Żółty detektyw"** oraz **„Kwiat stepu".** Na scenie rewja. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 18 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 12,45: Opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Bubi". 13,00: Dziennik południowy. 13,05: D. c. koncertu zespołu salonowego Niny Mańskiej. 15,45: Muzyka lekka. Wyk.: ork. jazzowa Zdzisława Górzyńskiego i Elna Gisted (śpiew). Akomp. prof. Ludwik Urstein. 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: Recital fortepianowy J. Marmora. (Tr. z Krakowa). 17,25: Skrzynka językowa. 17,35: Pieśni w wyk. Edmunda Wrońskiego. (Tr. ze Lwowa). 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Fragmenty z dramatów muzycznych Ryszarda Wagnera (płyty). 18,45: Szkic literacki pt. „Mój wybuch wojny". 19,00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: D. c. muzyki z kaw. „Gastronomja". 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Kraina uśmiechu", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Koncert solistów. J. Szigeti (skrzypce), M. Ciampi (fort.) i G. Cassado (wiolonczela) — płyty. 22,45: Odczyt w języku obcym. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Bajan i Płonczyński zwyciężyli

(Ciąg dalszy).

oklaskami i okrzykami. Temiż okrzykami żegnano Pana Prezydenta, który odjeżdżał na zamek. Zgodny, szalony rytm serc polskich musiał się wyładować do ostatka. **Takiego entuzjazmu nie widzieliśmy jeszcze w Warszawie.** Sława polskich skrzydeł spotkała się z podziwem całego świata. **Challenge bowiem od 2 tygodni emocjonował nietylko Polskę, ale i Europę.**

Jedna z pierwszych **złożyła najserdeczniejsze powinszowania zwycięzcy pani Żwirkowa.** Wyraziła wielką radość, że następca jej męża jest tak dzielny lotnik, jakim jest kpt. Bajan.

Nagrody dla zwycięzców.

Jak już zaznaczyliśmy, **każdy zawodnik jest godzien laurowego wieńca, każdy też otrzyma nagrodę.** Pierwsza nagroda regulaminowa wynosi 100.000 franków francuskich, druga 44 tys., trzecia 21.500, czwarta 10.500, a poza tem regulamin przewiduje 15 nagród po 6.265 franków.

Nagrody pieniężne otrzymują Aerokluby.

Niezależnie od tego **zadeklarowano szereg nagród honorowych, dla samych zawodników, wśród nich nagroda Pana Prezydenta, marsz. Pilsudskiego, poszczególnych ministrów, ministra Rzeszy Goebbelsa i in.**

* * *

Do późnej nocy rozbrzmiewały ulice Warszawy radosnem tętnem wzmożonego życia. Pełno też było w lokalach, gdzie oblewano zwycięstwo. Bo jakże mogło być inaczej. Mimowoli nasuwa się refleksja z przed 25 laty. **Właśnie dosłownie przed 25 laty ukazał się ponad dzisiejszem lotniskiem mokotowskiem nad Warszawą po raz pierwszy samolot.** Była to impreza dochodowa zorganizowana przez Rosjan. Sprowadzony francuski lotnik dokonywał „cudów" na swym niezdarnym samolocie. Publiczność pełna była podziwu. **Warto było żyć, aby po 25 latach dożyć niedzieli 16 września 1934 r.**

Mamy niedoścignione maszyny, niepodległe Państwo, które właśnie **łączenie ze skrzydlatem zwycięstwem zrzuciło ze siebie ostatnie, zewnętrzne piętno niewoli politycznej, wypowiadając i zrywając hańbiący traktat mniejszościowy.** Wywieszone z tej racji chorągwie harmonizowały z niedzielnem zwycięstwem Challenge'u. **Polska mocarstwowa powiększyła swe laury dzięki niezrównanym swym lotnikom i konstruktorom polskich maszyn o polskich silnikach.**

H. Ryszewski.

Bajan oddaje hołd śp. Zwirce.

W międzyczasie stanął do mikrofonu **kpt. Bajan.** Pominął on skromnie swoje zasługi i **wskazał na zasługi Żwirki, który przez swe niezrównane zwycięstwo zwrócił uwagę całego świata na polskie lotnictwo** i kazał wierzyć w naszą świetną przyszłość w dziedzinie lotnictwa. **Zwycięstwo zostało zresztą wypracowane przez społeczeństwo, które swemi drobnemi składkami przyczyniło się do budowy naszych zwycięskich samolotów.**

W ten sam mniej więcej sposób przemówił **Płonczyński.**

Seideman winszuje Polakom

Groźny zawodnik niemiecki oddał przez radjo **hołd Bajanowi i Płonczyńskiemu.** Uważa on, iż zwycięstwo im się słusznie należy. Zapowiedział, że nie omieszka wziąć udziału w następnym Challenge'u, który również odbędzie się w Warszawie.

Serdeczne było przemówienie Czecha Ambruza, który życzył Polakom, aby srebrny puhar pozostał w ich rękach zawsze. (r)

Berlin winszuje nam zwycięstwa

Berlin, 17. 9. (PAT). Zwycięstwo barw polskich wywołało w Berlinie **olbrzymie wrażenie i szczery entuzjazm.** W późnych godzinach wieczornych, radjo niemieckie transmitowało zakończenie zawodów. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło obszerne sprawozdanie swego redaktora naczelnego, bawiącego w Warszawie, Alfreda Berndta, który opisując przyjęcie lotników podaje słowa lotnika niemieckiego Seidemana, iż **Bajan zasłużył sobie na zwycięstwo.**

Wrażenia swoje ujmuje redaktor Berndt w słowach: **Niemieckie lotnictwo pokazało co potrafi, jednakże Polska wysunęła się na czoło narodów lotniczych i dlatego szczere i serdeczne były życzenia ze strony Niemiec.** Nowe Niemcy **bez zazdrości uznają każdy obcy wyczyn.** W tej godzinie lotnicy niemieccy wspominają pamięć swoich polskich kolegów Żwirki i Wigury, którzy po zwycięstwie w 1932 r. padli ofiarą tragicznego wypadku.

Ostateczne wyniki Challenge'u.

Warszawa, 17. 9. Po odbyciu próby maksymalnej szybkości według nieoficjalnych danych **punktacja ogólna w kolejności miejsc, zajętych przez poszczególnych zawodników jest następująca:**

Pierwsze miejsce zajął kpt. Bajan (Polska) na RWD-9, maksymalna szybkość 251 na godz., punkty przyznane za maksymalną szybkość 41, **ogólna punktacja 1896 pkt.**

	maks. szyb. km.	pkt.	ogółem
2. **Płonczyński (Polska)** RWD. 9	255	45	1866
3. **Seidemann** (Niemcy) F. I. 97	243	33	1846
4. **Ambruz** (Czechosł.) A. 200	237	27	1822
5. **Osterkamp** (Niemcy) B. F. 108	291	81	1810
6. **Junck** (Niemcy) B. F. 108	283	73	1806
7. **Buczyński** (Polska) RWD. 9	254	44	1800
8. **Anderle** (Czechosł.) RWD. 9	237	27	1797
9. **Pasewald** (Niemcy) F. I. 97	239	29	1794
10. **Francke** (Niemcy) B. F. 108	287	77	1792
11. **Dudziński** (Polska) PZL. 26	241	31	1786
12. **Bayer** (Niemcy) F. I. 97	236	26	1782
13. **Hirth** (Niemcy) F. I. 97	237	27	1761
14. **Zaczek** (Czechosł.) A. 200	224	14	1749
15. **Skrzypiński** (Polska) RWD. 9	243	33	1742
16. **Hubrich** (Niemcy) F.I. 97	239	29	1728
17. **Francois** (Włochy) PS. 1	223	33	1561

Próby szybkości maksymalnej nie ukończyły dwa samoloty, jeden polski PZL. 26 pilotowany przez Gedgowda i włoski pilotowany przez Sanzina. Oba samoloty zmuszone były lądować. Gedgowd pod Skierniewicami, Sanzin pod Warszawą.

Ku czci Zwirki i Wigury.

Morawska Ostrawa, 17. 9. (PAT). Wczoraj, w drugą rocznicę tragicznej śmierci Żwirki i Wigury odbyła się w Cierlicku na Śląsku czechosłowackim wielka uroczystość, ku czci tragicznie zmarłych lotników. W uroczystości wzięło udział **około 10.000 osób** z całego Śląska czechosłowackiego i polskiego. Po mszy polowej, wygłosił przemówienie okolicznościowe prezes komitetu budowy pomnika śp. Żwirki i Wigury dr. Wolf, w imieniu rządu R. P. konsul generalny Malhomme oraz w imieniu morawsko-śląskiego aeroklubu generał Stipa. Ufformował się pochód, który podążył na miejsce tragicznej śmierci bohaterskich lotników, gdzie w milczeniu składano wieńce. Uroczystość miała charakter podniosłej manifestacji na cześć bohaterskich lotników.

Prasa angielska potępia

antypolskie wystąpienie angielskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie...

Londyn, 15. 9. Sygnalizowałem już wstępne odgłosy prasy angielskiej wobec niedopuszczalnie brutalnego wystąpienia przeciw Polsce Sir John Simona, pana Barthou, oraz barona Aloisi... Wiadomości te uzupełnić należy jeszcze dalszą stanowczą odprawą, jaką prasa angielska niepodzielnie dała angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych za jego nierozważne stanowisko wobec protestu Polski w przedmiocie ochrony mniejszości narodowych.

Prasa angielska bez wyjątku stwierdza, iż **protest Polski oparty jest na podstawach najzupełniej rozsądnych i logicznych...** Polska żąda sprawiedliwości i równouprawnienia dla siebie i dla innych, — a poza tem niczego więcej!...

Głosy prasy angielskiej zgodne są w tem, iż społeczeństwo angielskie w całej pełni popiera naród polski w jego żądaniu, aby nie poniewierano nim dłużej. **Należy zaprzestać uważać Polskę za kraj drugorzędny, lub mniej wartościowy od reszty mocarstw Europy...**

Społeczeństwo angielskie nie może wybaczyć swemu ministrowi spraw zagranicznych, że potrafił zdobyć się na takie obraźliwe słowa wobec narodu, z którym Anglja pragnie żyć w szczerej przyjaźni!...

Społeczeństwo angielskie ma prawo domagać się od swego ministra spraw zagranicznych, aby jak najrychlej naprawił krzywdę wyrządzoną Polsce... Zaproszenie pułkownika Becka wraz z panem Barthou na kolację, — nie może być przyjęte za dostateczny wysiłek ze strony Sir John Simona, aby zatrzeć przykre wrażenie, jakie w Polsce wywrzeć musiało jego nieuzasadnione skarcenie przedstawicieli wielkiego narodu polskiego z trybuny genewskiej!...

Społeczeństwo angielskie uważa, iż Polsce należy się pełna satysfakcja ze strony przedstawicieli tych mocarstw, które dopuściły się wobec niej niczem nieuzasłużonej zniewagi...

Sprawiedliwość ludzka wymaga, aby protest Polski został wzięty pod rozwagę **i to z należnem dla niej uznaniem!** Zamiast bufonady i pogróżek, przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch powinni czemprędzej zastanowić się nad tem, jak należałoby niezwłocznie w czyn wprowadzić żądanie Polski, — **żądanie, któremu żaden myślący i uczciwy człowiek nie może odmówić całkowitej słuszności!...**

Polska nie może i nie powinna ustąpić z zajętego przez siebie stanowiska! Naród angielski w tym wypadku bezwarunkowo nie może poprzeć swego ministra — gdyż nie miał on prawa obrażać Polski!

Sir John Simon może być niezrównanym partnerem w rozgrywkach golfowych na polanie w Walton Heath, — ale stanowczo niebezpiecznym staje się w Genewie, gdy pozwala się za nos wodzić przez pana Barthou...

— — — — — — — — — — — — —

Takiej zdecydowanej postawy społeczeństwa swego z pewnością nie spodziewał się Sir John Simon.

Nomad.

Gdy Sowiety wstąpią do Ligi



to posiedzenie delegatów tak będą wyglądały!

Piękna mowa na kongresie i piękna willa na Capri

Maksym Gorkij, przewodnicząc kongresowi pisarzy sowieckich w Moskwie, wygłosił mowę, w której użył m. in. następującego zwrotu: „Jesteśmy wrogami własności prywatnej, wstrętnego, potwornego bóstwa świata burżuazyjnego, dalej wrogami zoologicznego indywidualizmu, podtrzymującego kult bóstwa owego".

W związku z tem powiedzeniem Gorkija „Osservatore Romano" zauważa ironicznie, że „wróg własności prywatnej w raju sowieckim, gdy chodzi o piekło na Capri — nie wyrzeka się bynajmniej swej pięknej willi, będąc — o zgrozo wyznawcą potwornego bóstwa".

Dnia 15 b. m., o godz. 5^{15} rano w szpitalu św. Florjana, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., ulegając cierpliwie ciężkiej chorobie, najdroższy, najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż ś. p.

Józef Kwella

kupiec

w wieku lat 59, o czem donosi boleśnie strapiona

Żona.

Bydgoszcz, Sadki, Berlin dnia 17 września 1934.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego, nastąpi we wtorek, dnia 18-go września, o godz. 17^{30}, z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz, o godz. 6^{30} w kościele św. Trójcy.

18157)



Pierwszorzędne pianina wprost z fabryki poleca tanio (18186

B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2
Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Dr. med. Czablewski
przeprowadził się z Gdańskiej 5, na
Plac Teatralny róg Hermana Frankego.
9920

(18149

Roczny wieczorny kurs Liceum Handlowego dla dorosłych

rozpoczyna się dnia 20 września rb.

Zapisy kandydatów z ukończeniem 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej przyjmuje oraz udziela bliższych informacyj **Dyrekcja, ul. Król. Jadwigi 25, tel. 447.**

KLEPSYDRY
wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12.

Kafle kolorowe i białe z nowych transportów po najniższych cenach poleca
M. Stęszewski
Bydgoszcz (17065
ul. Poznańska 26.

Technik dentystyczny
potrzebny natychmiast na prowincję do prac technicznych oraz operatywnych. Zgłosz. z podaniem żądanego wynagrodzenia kierować pod „Prowincja" do Dziennika Bydgoskiego. (18066

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

Skład
fryzjerowi wydzierżawię. Wrocławska 4. (16928

Wydzierżawienie polowania.

Spółka Łowiecka w Maksymiljanowie wydzierżawi swe gminne polowanie obszaru 290 ha na przeciąg 6 lat przez publiczną licytację **dnia 24-go września 1934 r.** o godz. 17-tej w sołectwie Maksymiljanowo. Kaucja 20 zł. Reflektanci okażą zezwolenie na broń. Przybitkę zastrzega się. Warunki polowania ogłosi się w dniu polowania. (18158

Maksymiljanowo, dnia 17 września 1934 r.

(—) **Czermiński,** przewodniczący spółki.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Zeszyty
bruljony wyprzedaje niżej kosztów zakupu Jan Jakowienko, skład papieru, przyborów biurowych, kreślarskich i elektryczna kopjarnia rysunków, Bydgoszcz, Dworcowa 5, telefon 16-97. (14989

SPRZEDAŻE

Dom
nasywny z ogrodem, 2 morgi roli, w tem 1/2 morgi ączki, nadaje się na ogrodnictwo, z powodu przesiedlenia na sprzedaż, cena podług ugody. Zgłoszenia: Franciszek Peliński, Czersk, Piaskowa 17, powiat Chojnicki Pomorze). (17052

Dom
nowy z interesem i 1/2 morgi ogrodem, z powodu starości zaraz na sprzedaż. Ks. Skorupki 28.(17098

Realność
z placami budowlanemi, nadaje się na każdą branżę, zaraz na sprzedaż. Ugory 56. (18177

Dachówki
stare palone na sprzedaż. Prądy 28. (18160

100 mórg
prywatne, w tem 25 łąki sprzedam za 20.000 zł. Minczyński, Gorzeń p. Nakło, stacja Slesin. (18156

Kilka
parcel budowlanych po —700 mtr. kw. w Bydgoszczy przy ulicy Leśnej korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod Nr. 100/700". (18170

Dobra
piekarnia do nabycia. Dziennik Bydgoski pod „Wiedeńska". (16948

Sprzedam
kompletne urządzenie warsztatu stolarskiego wraz 4 ławami zaraz. Zgłoszenia Mazowiecka 10, skład. (18180

Singera (9941
maszyna, rower wyścigowy tanio. Długa 68 — 8.

Meble
dobrze utrzymane natychmiast tanio na sprzedaż. Kępa, Mazowiecka 4. (18187

Sprzedam
3 łóżka żelazne białe, łóżeczko, krzesło dziecięce, nocne stoliki, umywalkę, szafę. Jagiellońska 50, m. 4. (9935

Ręczny (18176
wóz czterokołowy sprzedam. Ks. Skorupki 20—1.

Ciężarówkę
1½ ton. sprzedam. Mrówczyński. Inowrocław, Szymborska 12. (18152

Mały
samochód tanio na sprzedaż. Oferty do filji Dziennika Bydg. „Mały". (9939

Pianino
doskonałej firmy zupełnie nowe tanio sprzedam. Telefon 18-36. (9946

Fortepian
sprzedam. Wełniany Rynek 12—1. (18192

Urządzenie
składowe dla składu cukierków lub podobną branżę sprzedam zaraz tanio. Gdańska 5 w godz. 15—18. (18195

Maszynę (18173
rzeźnicką ręczną sprzedam. Grunwaldzka 187.

KUPNA

Kupię
elektryczną, ręczną maszynkę do wiercenia do 13 m/m. 220 volt. Orzechowski, Gdynia, Żeromskiego 8. (18071

Emaljowaną
wannę kąpielową, piec gazowy kupię. Oferty filja Dziennika „Kupno". (9778

Kupię
używany accordeon. Zgłoszenia „30" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (18166

Parowy (18159
kocioł kupię. Zgłoszenia do Dziennika pod „Z. K."

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotownję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także wdom. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Stenografji
udzielam. Świętojańska 7, mieszk. 5. (9222

Lektorka
na godziny. Adres wskaże Dziennik Bydg. (18163

POSADY WOLNE

Stolarz (9931
potrzebny. Hetmańska 26.

Podróżujący
otrzyma dodatkową poważną kolekcję branży papierniczej za prowizję. Zgł. listowne. Warszawa, Marszałkowska 151, lokal nr. 15. (17088

Ekspedjentka
z branży bławatów, towarów krótkich potrzebna zaraz lub 1. 10. z całem utrzymaniem. Ludwik Borkowski, Solec Kujawski. 17045

Zecer-maszynista
potrzebny. Adres w Dzienniku. (9928

Starszą
czystą nianię poszukuję. Zgłosz. z odpisem świadectw Puczyńska, Chełmno. 18011

Potrzebny (18169
od 1. X. 34 r. szteperprzykrawacz pierwszorzędny, znający się na pracach od zwykłych do najlepszych i „Szkoły" z utrzymaniem, język polsko-niemiecki, podać wysokość wynagrodzenia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „H. 120".

Mechanik
który umie naprawiać maszyny do pisania, liczenia i kalkulacyjne oraz kasy rejestracyjne, może nadesłać ofertę z podaniem wysokości wynagrodzenia pod „1896 W." do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (18196

Stolarz
może się zgłosić natychmiast. A. Cechelski, Szubin, ulica 3-go Maja 7, stolarnia. (18153

Służąca
potrzebna. Restauracja, Dworcowa 24. (9945

Osoba
kochająca dzieci do wszelkich prac domowych. Babia Wieś 6/9. (18188

Służąca
młodsza potrzebna. Król. Jadwigi 2/8. (9936

Panienka
do restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (18174

Fryzjerka
może zaraz otrzymać stałą posadę. Fr. Riedl, mistrz fryzjerski, Chełmno, Rynek. (18165

2 dziewczyny
do zmywania naczyń zaraz potrzebne. Kawiarnia i Restauracja Orzeł. (18171

Chłopca (9932
do posyłek przyjmie inżynier Kluck, Pomorska 9.

Czeladnik
kominiarski, zaraz potrzebny. Majewski, Tarkowo, powiat Inowrocław. (18020

Dziewczyna (18179
potrzebna do dwóch osób, gotowanie, dobre świadectwa. Grodzka 6, m. 4.

Duet
wzgl. trio potrzebne od 1. października. Hotel Centralny, Chojnice, (18194

Szewc (18193
potrzebny. Malborska 16.

Ekspedjentka
zdolna do interesu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Długa 28. 18161

Ucznia (18087
z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, przy wolnem utrzymaniu poszukuje. J. Ostrowski, Drogerja Czersk, Pom.

Poszukuję (9942
młodszą uczciwą dziewczynę do prania i prasowania. Adres w Dzienniku.

POSADY POSZUKUJĄ

Trio
akordeonem wolne. Dz. Bydg. Inowrocław „Muzyka". (18168

Szukam
posady jako kierownik tartaku lub placmistrz z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami zaraz lub później. Zgłoszenia proszę kierować do adm. Dzien. Bydg. pod nr. „405". (18090

Elektromechanik
z kilkuletnią praktyką szuka posady jako specjalista w nawijaniu motorów i dynamo oraz wszelkie prace w zakres wchodzące, najchętniej jako monter ruchu. Adres wskaże Dziennik. (18178

Urzędnik (9940
gospodarczy kawaler, lat 36, dłuższa praktyka i szkoła rolnicza poszukuje posady zaraz. Pod „Rządca" filja Dziennika.

Pomocnik
fryzjerski, dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Wł. Nastrożny, Jeżewo pow. Swiecie. (18197

DZIERŻAWY

2 lokale
handlowe, centr. miasta, nowe, przebudowane do oddania. A. Bleja, Bydgoszcz, Długa 50. (18183

Skład
kolonjalny wydzierżawię. Grunwaldzka 187. (18172



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1—2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13.

3 pokojowe:
bezdziet. Grunwaldzka 73.

3 pokojowego
mieszkania w centrum miasta poszukują dwie samotne panie. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Dobre płatniczki". (18183

Oddam
trzypokojowe, dwupokojowe. Szczecinska 8. (18185

Mieszkania
cztero - pięcio - sześciopokojowe wynajmie. Gdańska 52, gospodarz. (9802

Mieszkanie
I ptr., 7 pokoi od 1. X. do wynajęcia. Gdańska 91 m. 4. 9875

Mieszkanie
4 pokoje wydzierżawię. Mazowiecka 15, m. 3. (9930

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią, czynsz zgóry. Oferty filja Dzien. Bydg. „R. 100". (9938

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
próżnego słonecznego pokoju. Stołowanie, łazienka. Oferty „Dla emerytki" filja. (9868

POKOJE WOLNE

Pokój
elegancki z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem do wynajęcia. Florjana 3, mieszk. 8. (17078

Dwa
pokoje, częściowo umeblowane, słoneczne zaraz. Gdańska 35, m. 6. (18043

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, m. 4. (16969

Pokój
ładny, niekrępujący. Warmińskiego 6—7. (9929

Pokój
na dwie osoby. Gdańska 52, m. 1. (9927

Słoneczny
umeblowany 1. 10. Grunwaldzka 5/6. (18164

Próżny (18154
pokój. Niegolewskiego 31.

Frontowy
umeblowany oddam. Kujawska 9. (18184

Umeblowany
20 Stycznia 22—9. (9944

Służąca
przychodnia potrzebna. Jasna 22, piekarnia. (18190

Pokój
3 Maja 9, m. 3. (9937

1 lub 2
pokoje umeblowane, telefon. Cieszkowskiego 4, m. 5. (9926

Pokoik
oddzielne wejście, bez pościeli. Focha 22/3. (9934

Pokój
Pomorska 3. (9933

RÓŻNE

Za
długi mej żony Marji z d. Rozmarynowska nie odpowiadam. Kazimierz Krause. (18093

Za długi (18191
mej żony Marty, z domu Słowińska, która bez powodu z domu się oddaliła, nie odpowiadam. Jan Fac.

Oddam
dziecko na własne. Oferty „Dziewczynka" Dziennik Bydg. (18162

Czytajcie
Dziennik Bydgoski!

ZGUBY

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową nr. 147/86 na nazwisko Piotr Lindecki, Więcbork, 14. 9. 34. (18155

Unieważniam
zagubioną książkę od konia, świadectwo przemysłowe na Antoni Kęciński Łabiszyn. (18151

POŻYCZKI

Poszukuję
2.000 zł. na jeden rok, I. hipoteka, procent podług umowy. Oferty pod „K. S." do Dziennika Bydgoskiego. (18189

MATRYMONJALNE

Rolnik
lat 24, posiada 10.000, dla braku znajomości szuka żony, posiadającej realność. Zgłosz. „334" Dzien. Bydg. Grudziądz. (18167

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Roztargniony flecista.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.